Nr 220. Kraków, 25 Września — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 24 września.

Nowy zamach rządu włoskiego przeciw prawom Stolicy Śtej i jej władzy duchownej zapisać nam przychodzi, nowy zabór własności kościelnej, a choć zdawałoby się, że pod tym względem nic już zadziwiać nie może, gwałt ten oburza już nietylko uczucie religijne i uczucie prawa, lecz także depcze interesa humanitarne i poniża cywilizacyę europejską.

Rząd włoski na podstawie ustawy parlamentu znosi klasztory w Rzymie, bo powiada, że one mu zawadzają, że się sprzeciwiają nowemu porządkowi bezwyznaniowości, jaki w zdobytej stolicy zaprowadzić pragnie. Pod tym względem jest on w zgodzie z wszystkiemi zaborczemi państwami, które zwykle od znoszenia klasztorów, konfiskat dóbr duchownych i ucisku religijnego zaczynały swe rządy w zdobytych lub annektowanych krajach. Bezprawie to było bardziej oburzające w Rzymie jako w stolicy Chrześciaństwa, zwłaszcza w obec zapewnień i rękojmi, że władza duchowna Papieża w niczem naruszoną nie zostanie, ale było to nieuniknionem następstwem samegoż zaboru. Wyjątki dla jenerałatów miały tu być jeszcze ostatniem uwzględnieniem nie praw Papieża, ale praw międzynarodowych, gdyż te naczelne instytucye należą do całego Chrześcianstwa.

Gdy jednak ustawa i jej wykonanie przeszło bez jawnego protestu państw, rząd włoski zrywa się na instytucyę nienależącą do kategoryi zakonów, niemającą żadnej styczności ze stosunkami wewnętrznemi państwa, ale której zadanie sięga na całą ludzkość; jej zakres jest jednem z najszczytniejszych posłannictw kościoła; jej wpływ czysto duchowy jest nietylko apostolstwem wiary, ale także jedynem skutecznem korytem do rozszerzania cywilizacyi i prawdziwego moralnego postępu; a środkami działania tej instytucyi, jest wysyłanie na trudy a nieraz męczeństwo misyonarzy między pogańskie ludy ze słowem Ewangelii na ustach.

Zamach przeciw kongregacyi propagandy wiary, o którem donoszą świeżo z Rzymu, to jeden z najbardziej uderzających faktów polityki, której jedynym celem obalenie duchowej organizacyi kościoła i zagłada Chrześciaństwa, gdziekolwiek się ono krzewi.

Tu już nie może być mowy o walce państwa z kościołem, o granicach władzy duchownej i świeckiej, ani też o sprzeczności nowoczesnych liberalnych instytucyj z zasadami ultramontanizmu i papiestwa. Rząd włoski w tym nowym gwałcie rzuca wyzew chrześciaństwu, aby głównej swej wyrzekło się atrybucyi szerzenia wiary wśród dzikich i pogańskich ludów; rzuca wyzew cywilizacyi europejskiej, bądź co bądź chrześciańskiej, aby się wyrzekła swego moralnego i dziejowego prymatu w świecie, aby się przyznała, że jest bardziej pogańską od samychże pogan, bo nie wierzy w nic i żadnej już moralnej prawdy nie niesie światu.

Prawdopodobnie wyzew ten biernie przyjmie Europa, milczeć będą rządy, a opinia liberalna przyklaśnie nowej spoliacyi kościoła. I jakżeżby się mogli upominać o instytucyę propagandy wiary i możność prowadzenia misyj, ci, którzy dążą do wykorzenienia w Europie chrześciaństwa? A jednak jest tu okrom interesu religijnego, także i interes polityczny i cywilizacyjny Europy. Cóż jedynie utrzymywało wpływ i wyższość moralną nad resztą świata, jeśli nie słowo Ewangelii niesione przez misyonarzy, czyliż nie widoczna, że wyrzekłszy się szerzenia wiary stare społeczności europejskie ulegają degradacyi historycznej w obec innych części kuli ziemskiej.

Rząd włoski w potrójny sposób zagroził istnieniu kongregacyi propagandy wiary. Najpierw rozciągnął do tej kongregacyi ustawę o zakonach, domagając się zamiany majątku na rentę państwową. Wiemy już nietylko z przykładu Włoch, jak wątpliwą jest ta hipoteka państwa zabierającego fundusze i dotacye kościelne, i obiecującego za nie rentę. Fundusze propagandy wiary nigdy nie wystarczały na opędzenie wydatków na misye, które rok rocznie pochłaniały większą część dochodów papieskich.

Wiadomo, że Papież nie przyjmuje ofiarowanej sobie jakby dla urągowiska rocznej dotacyi; lecz rząd włoski zadawalnia się tą formalnością, pewny naprzód, że ofiarowana kwota nie będzie przyjętą. Niedość jednak, że kongregacya propagandy pozbawioną jest pomocy z budżetu państwa papieskiego, lecz rząd włoski sięgając chciwą ręką po majątek propagandy, już dziś nakłada wysoką kontrybucyę na dochody, które niebawem mają być zamienione na rentę. Kongregacya propagandy, okrom własnego kolegium, zasilała się także misyonarzami wychowywanymi pod kierownictwem zakonnem. Rząd włoski nieuwzględnił tych zakładów misyonarskich i wszystkie podciągnął pod ustawę znoszącą zakony.

W ten sposób niedość, że grabi majątek propagandy, że nakłada kontrybucyę 36,000 fr. pod nazwą taksy na naczelny dom misyj, które wspierać było dotąd zwyczajem chrześciańskich rządów; ale nadto rozpędza seminarya i kollegja misyonarskie.

Zbyteczne byłoby jednak oburzenie i zgroza przeciw barbarzyństwu tej grabieży instytucyi nierozdzielnej od władzy duchownej Papieży, najbardziej zespolonej z ideą chrześciaństwa, z tradycyą apostolstwa. Jest to bowiem tylko jedna więcej konsekwencya pierwszego zamachu na niepodległość głowy kościoła.

Wszystko było do przewidzenia i niczemu się dziwić nie można odkąd król chrześciański zdobył przemocą Stolicę Śtą, a Papież pozbawiony został władzy doczesnej, która mu jedynie niezawisłość poręczała. To darmo, ten zamach przeciwko prawom całego chrześciaństwa pociągał wszystkie inne za sobą — a Europa co na to patrzała obojętnie, może już przyjąć bez zgrozy pozbawienie kościoła i chrześciaństwa tej instytucyi, której celem podbój duchowy świata, i skruszenie ciemnoty pogaństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 września.

Berlińskie bióro telegraficzne, zostające tak dobrze pod wpływem rządowym, jak wszędzie każde tego rodzaju bióro, nie siliło się na zbyteczną grzeczność dla dworu tutejszego, donosząc dziś do Wiednia o pełnem zapału, nader „rzadkiem i nadzwyczajnem“ przyjęciu króla Włoskiego ze strony publiczności w stolicy pruskiej. Zapału publiczności w teatrze niemożna wprawdzie dekretować lub nakazać, ale położenie nacisku telegraficznego na owe „nader rzadkie i nadzwyczajne“ objawy, znaczy, iż rząd pruski pragnie, aby wiedziano, że żadnego z monarchów nieprzyjmowano w Berlinie tak serdecznie, ani Cesarza Austryackiego, ani Cara, niemówiąc już o Szachu perskim, jak właśnie króla Wiktora Emanuela, który w dwóch wojnach wzbogacił się prowincyami austryackiemi, a w trzeciej, lubo niebrał w niej udziału, położył koniec władzy świeckiej Papieża. Te okrzyki radosne „nader rzadkie i nadzwyczajne,“ przez bióro telegraficzne w Berlinie tak bardzo podniesione, zdolne są wywołać tutaj w kołach dworskich pewne zdziwienie, zwłaszcza tuż po wyjeździe króla Włoskiego z Wiednia. Nas przynajmniej bardzo uderzyły w dzisiejszym telegramie berlińskim słowa o „nader rzadkiem i nadzwyczajnem zjawisku.“ Będzie to woda na młyn *Vaterlandu*. Zresztą nietylko ten dziennik ze swego stanowiska przeważnie religijnego, ale nawet liberalny i wiernokonstytucyjny tygodnik *Correspondent* potępił przesadę tutejszej prasy w głoszeniu sławy i chwały króla Włoskiego. Mylnem atoli jest twierdzenie *Volksfreundu* o zimnem przyjęciu króla Włoskiego w tutejszych kołach dworskich; niebyło zapewne zapału, ale pewnej serdeczności niemożna było odmówić spotkaniu obu monarchów, szczególnie w ostatnich dwóch dniach pobytu króla. Twierdzenie tegoż dziennika, że hr. Andrassy rozczarował ministrów włoskich pp. Minghettego i Visconti-Venostę, nieumiemy sobie wytłumaczyć. Do jakich konsekwencyj dochodzi przesada w zapatrywaniach i wnioskach politycznych, świadczy *Deutsche Ztg*, której — po zjeździe króla Włoskiego z N. Panem — niewystarcza już p. Stremayr jako minister wyznań w Austryi, bo do polityki zagranicznej opartej na Berlinie i Rzymie potrzeba liberalniejszego ministra oświaty i wyznań. Lecz żądanie to wydaje się bardzo skromnem wobec okrzyku boleści *Extrablattu*, który dowodzi potrzeby zamianowania biskupa starokatolickiego w Austryi, ponieważ w Prusiech to nastąpiło.

Dzienniki tutejsze uważają wybór 12 Rusinów (z partyi Śto-Jurskiej) za rzecz pewną. Nie znając stosunków krajowych, dzienniki widzą w Rusinach podporę stronnictwa liberalno-wiernokonstytucyjnego; pod tym względem bardzo łatwego mogą doznać zawodu, ale idzie tylko o przeprowadzenie kilkunastu nieprzyjaciół Polaków, a pod tym względem Świętojurcy w razie wyboru zaspokoją życzenia dzienników.

Dziś odbyła się rada ministrów u N. Pana. Jutro Cesarz wyjedzie do Ischl.

Wczoraj na recepcyi u N. Pana w Schönbrunn byli obecni ks. Karol Schwarzenberg i ks. Jerzy Lobkowitz, należący do stronnictwa deklarantów, a bawiący tu jako członkowie kongresu leśników.

Kraków 24 września. Odbieramy list następujący:

Szanowna Redakcyo! Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej byłem przeciwny zakupieniu (bez wysłuchania sekcyi skarbowej), gruntów pod nowo zaprojektowaną ulicę na „Szlaku“; sprzeciwiałem się wyrywkowemu uchwalaniu wydatków kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy reńskich, nim nie obliczymy, ile w ogóle obrócić możemy na uporządkowanie miasta, prowadzenie zaś nowych ulic lub przecznic robiłem zawisłem od ruchu, jaki w pewnej dzielnicy miasta istnieje, albo jakiego się na przyszłość zasadnie spodziewać można. Przytoczyłem jako przykład, że się wydatkom, pod tym względem za potrzebne uznanym, nie opieram, okoliczność: iż na wywłaszczenie realności p. Hroboniego dla rozprzestrzenienia ulicy, w swoim czasie chętnie się zgodziłem; bo sprzyjając z powołania mego wzrostowi przemysłu, fabryk i handlu, uznawałem potrzebę łatwego przystępu do tej części miasta, gdzie stanąć mają nowe zabudowania fabryczne p. Zieleniewskiego, i gdzie się rozwinie długą ulicą znaczny ruch od i do kolei żelaznej. Żałowałbym, powiedziałem przytem nawiasowo, że tak głosowałem, gdyby się fabryka rzeczona stawiać nie miała, albo właściciel zmieniając swój zamiar, grunt swój odprzedać był gotów, jak mi to razu pewnego nadmienił. W nowo zaprojektowanej ulicy „na Szlaku“ nie upatrywałem zaś tych samych warunków ruchu, co tutaj; dla tego byłem za przejściem nad tym przedmiotem do porządku dziennego, ewentualnie za odroczeniem, póki razem koszta uporządkowania miasta nie uchwalimy. Tyle w głównej treści o mojem, zresztą bardzo jasnem i nie dwuznacznem przemówieniu.

Upodobano sobie zaś, nieobecnemu na tem posiedzeniu radcy Zieleniewskiemu przemówienie moje, w tak rażących przedstawić barwach i takie podstawić motywa, mimo że liczne głosy zaprzeczyły zaraz na Radzie jednemu z radców sekcyi ekonomicznej, (kiedy mniemał: że w przemówieniu mojem mieścićby się mogła myśl, iż oną ulicę w wyłącznym interesie tegoż właściciela fabryki Radzie do uchwały przedstawiono, przerywając mowcy) iż tego wcale nie twierdziłem, że rozsiewana w przeciwnym kierunku pogłoska, mija się zupełnie z prawdziwym stanem rzeczy.

Dyskusya nad tym przedmiotem, przez zdekompletowanie Rady przerwana, na przyszłem posiedzeniu wyświeci statecznie prawdę; ja zaś udaję się do Szanownej Redakcyi z uprzejmą prośbą: o umieszczenie wyjaśnienia mego w szacownym dzienniku; gdyż wyrażenie się moje, było wręcz dodatne a nie ujemne dla radcy p. Zieleniewskiego; który właśnie w Radzie występował nie raz odważnie i śmiało przeciw wszystkiemu, co miałoby tylko pozór nadużycia lub prywaty, nigdy zaś nie wyzyskiwał interesu publicznego na własne cele.

Kraków d. 23 września.

Z uszanowaniem
Dr Weigel.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: Zapasy pomiędzy państwem a Kościołem rozpoczną się niebawem teraz i na Pomorzu. Przed niedawnym czasem zamianował naczelnik dyecezyi pomorskiej, którym jest książę biskup wrocławski, księdza Stephana proboszczem parafii anklamskiej, nie zawiadomiwszy o tem poprzednio, jak się samo przez się rozumie, władzy świeckiej. Wskutek tego przesłał p. naczelny prezes miejscowemu landratowi pismo, w którem według stale już przyjętej normy odmawia wszelkim czynnościom podejmowanym przez X. Stephana uznania państwowego i zastrzega sobie wystąpienie w procesie karnym przeciw „nieprawnie zamianowanemu proboszczowi“. Pismo to zakomunikował p. Landrat księdzu proboszczowi Stephanowi, na co otrzymał następującą odpowiedź:

Na rozporządzenie *brevi manu* mi przesłane król. landrata, p. Oertzen z dnia 14 września b. r. z uprzejmą prośbą, bym się bez ogródki względem punktów w załączeniu zawartych oświadczył, mogę jedynie odpowiedzieć:

że mocą dekretu z dnia 13 lipca 1873 roku zamianowany zostałem przez Najprzewielebniejszego Księcie Biskupa Wrocławskiego proboszczem katolickiej gminy w Anklamie i należącej doń parafii i że mocą złożonej przysięgi w sumieniu mem czuję się najsilniej zobowiązanym w sprawach czysto kościelnych do posłuszeństwa jedynie dla mego Biskupa.

podp.
Emil Stephan, proboszcz.

N. Pan mianował Radcę sądu wyższego we Lwowie Dra Kornela Tarnawskiego prezesem sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 23 września. Do tej chwili nie potwierdziła się wiadomość wymyślona przez dzienniki wiedeńskie, jakoby N. Pan mianował króla Włoskiego właścicielem pułku galicyjskiego bar. Baltin Nr. 13. Wprawdzie bar. Baltin przeniesiony został w stały stan spoczynku, lecz o nominacyi króla Włoskiego nie ma dotychczas mowy.

Zresztą w ogóle wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej ograniczają się na doniesieniach z prowincyj o tworzeniu się wszędzie komitetów przedwyborczych. Kwestya kandydatów nie wysunęła się jeszcze tak wybitnie naprzód, iżby można już mieć jakieś wyobrażenie o przyszłym składzie Rady państwa.

— Radzie państwa ma być ponownie przedłożonym projekt ustawy o trybunale administracyjnym z uwzględnieniem zmian zaleconych przez komisyę Izby wyższej.

— Mianowany banem Chorwacyi radca tajny Jan Mazuranics, oraz mianowany gr. wsch. arcybiskupem rumuńskim Prokop Jvacskovits złożyli wczoraj przysięgę w ręce NPana.

— NPani przychodzi do zdrowia; wczoraj wstała już na krótką chwilę z łóżka.

— Wobec opisów jakiemi dzienniki centralistyczne wiedeńskie zapełniały kolumny swoje, donosząc o przyjęciu króla włoskiego w Wiedniu, miło jest wyczytać w dzienniku ultraliberalnym i wiernokonstytucyjnem co następuje: „Wzniosłem zaiste może być uczucie ludu, pisze *Corespondent*, widzieć raz w życiu oko w oko monarchę, który przez wojska tego ludu po dwakroć pobitym został, którego przesławny ojciec już w r. 1849 uciekł pod Nowarą przed ciosami Radeckiego, którego wojska w 17 lat później na lądzie i na morzu austryackiemi bagnetami i działami zgniecione zostały. Lecz jest to zarazem uczucie wstydem napawające patryotę austryackiego, kiedy widzi, że w dziennikach naszych przyklaskują mocarzowi, którego usiłowania od chwili wstąpienia na tron, wiernie przysiędze danej ojcu umierającemu, nie były ku niczemu innemu wymierzone, jak tylko ku zgnieceniu Austryi; który nie pierwej spoczął, aż ministrowie jego wszystkie rozpuścili furye dyplomatyczne, aby sercu Austryi śmiertelny cios zadać; w którego bezpośredniem otoczeniu znajdowali się mężowie, co siły swoje wyćwiczyli na obalaniu tronu austryackiego — mąż taki może dać dyplomatom pożądaną sposobność uleczenia dawnych ran i do przywrócenia tak potrzebnej dla stosunków dyplomatycznych zgody, nigdy jednak wypadek dyplomatyczny tego rodzaju niepowinien być wyzyskiwanym do tego, aby przytłumić ostatnią iskrę patryotyzmu austryackiego.

Jeśli tak daléj pójdzie, to wkrótce będą w Austryi ci najpopularniejszymi, co nie mają innéj za-

---

Część literacko-artystyczna.

ZBIERACZE I ZBIORY.

U nas, i to dopiero w nowszych czasach, zaczął się wyrabiać typ zbieracza, czyli tak zwanego kollekcyonisty. Pospolicie trzyma on środek między wielkim panem amatorem osobliwości, a tak zwanym antykwaryuszem, który w swoim sklepiku gromadzi wszelkiego rodzaju stare graty, skupowane na licytacyach, lub znoszone mu przez ludzi nieznających się na ich wartości, a potrzebujących grosza. Rodzaj ten handlu, wyłącznie zostawał w rękach żydów, jak prawie cały handel; atoli ograniczał się najwięcej do starych książek; lubo i tu zdarzały się wyjątki; taki n. p. Igiel wyedukowany przez zbieraczy i amatorów wołyńskich i litewskich miewał już i rzadkie ryciny, i manuskrypty, i medale, także srebrne puhary, karabele i inne po królach i wielkich mężach pamiątki — najczęściej podrobione. Więcej na sposób zagraniczny, urządził się Lissner w Poznaniu. Znalazłeś tam nieraz rzadkie książki, z rycin Falki i Hondiuse; czasami cenny obraz mający z naszą historyą związek, a przytem mnóstwo innych drobiazgów mogących zaspokoić gusta różnorodnych zbieraczy.

W ogóle Polski tyczące się przedmioty najwięcej po zagranicznych antykwarzach dawały się odnaleść; co tam dostałeś za bezcen, w kraju należało często do największych rzadkości. Jeszcze bowiem przed dwudziestą kilką laty, w katalogach antykwarskich „*Polonica*“ niemiały osobnej rubryki, jak to dzisiaj się praktykuje; a tem samem lada bagatelki nieobciążano grubemi cenami; ani widząc taki pokup i krzątanie się amatorów, niepomyślano skorzystać z panującego zapału do starożytności polskich, i fabrykować takowe ku wielkiemu zadowoleniu zaciekłych zbieraczy. Dopiero w miarę jak niemal każdy miał się choć w części za archeologa, a zawsze pałał chęcią robienia kolekcyi, — namnożyło się fabrykatów różnego rodzaju. Najpierwej Saksonia zaczęła produkować herbami i godłami opatrzone kielichy, udając je za pochodzące z tych czasów, kiedy panowało przysłowie: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa.“ Znalazły się i stare zbroje i miecze; serwisy i insygnia naszych królów — a do wszystkiego dostarczała dobrych wzorów drezdeńska *Rüstkammer* i *Grüne-Gewölbe*. Niejeden za grube pieniądze nakupił tych nowych antyków, a wróciwszy do domu pokazywał zdumionym sąsiadom i cieszył się swoim *unikatem*, dopóki kto drugi i trzeci z przejażdżki swojej do Drezna, nieprzywiózł kubek w kubek taką samą starożytność. Zdaje się jednak, że to nieodstręczało zapalonych amatorów, kiedy potem nawet w nieartystycznym Lwowie, zabrano się do fabrykowania starożytnych puharów, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie jakiej blitwy pod Chocinem lub Wiedniem, lub aktu koronacyjnego. Dla nieznawcy wyroby te miały pozór sztuki w kolebce, a zatem koniecznie musiały pochodzić z bardzo dawnej epoki; dla kogoś, co się znał, były to brzydoty niezgrabne, bez charakteru, jakich nieumiano nawet robić przed dwiestu, lub trzystu latami, zwłaszcza dla którego z wielkich panów, lub dla królewskiego dworu; miały one bowiem pretensyę do tak wysokiego pochodzenia.

To pewna, że kategorya zbieraczy pamiątkowych; najczęściej trafiała na szkopuł fałszerstwa. Bez ubliżenia policzyćby ich można do kategoryi zbieraczów sentymentalnych, którzy mają szczególniejsze upodobanie w listkach, kamykach, wstążeczkach, włosach, w sprzętach i częściach ubioru należących do jakiej znakomitości. Jeżeli to był wojownik, tedy guzik jego, kawałek galonka, ostroga, nieocenioną ma dla nich wartość; jeżeli sławny autor: pióro, kałamarz, szlafmyca, strzępek szlafroka, wprawiają w takie uniesienie, jakby stali się posiadaczami jego wiedzy, lub ducha. Równej ceny są miejsca wsławione w historyi: kula z pobojowiska, odłamek granatu a orzełek lub numer z kaszkieta jakiego piechura, który zmykając od ognia bitwy uronił go w ucieczce — wszystko to tak do ich wyobraźni przemawia, jakby z Olimpijskimi Bogami patrzyli z góry na ścierające się zastępy. Dalej wszelkiego rozmiaru cegły i gzymsy, niekiedy gwoździe, lub kawałki ołowianej oprawy szyb — miały przypominać sławny średniowieczny zamek; a groby i trumny, te już dostarczały bogatego plonu: szmaty aksamitu, galonów, włosów, kostek nieboszczyków; niekiedy cenne odłamki rzeźb nagrobków, umyślnie uszkodzonych dla wielkiej pociechy zbieracza tych ciekawości — wszystko to składało się na sentymentalne muzeum, z którego niebyło pożytku dla nauki, a często nawet uszczerbek; nieraz bowiem zniknęły jakie części cennego dzieła sztuki, które skubane przez podobnych amatorów, zamieniało się powoli w ruinę.

Ta mania robienia sentymentalnych kolekcyj, przyszła do nas od Anglików, znanych w całym świecie z tego upodobania. Wiadomo, że dla tych zapalonych turystów, sprawiają coraz nowe firanki do łożnicy Woltera, aby każdy Anglik zwiedzający rezydencyę tego filozofa sarkazmu i ironii, miał przyjemność unieść ze sobą kawałek kotary, pod którą sypiał ten jeniusz.

Cóż dopiero mówić o piórach, któremi pisywał! pióro Woltera! pióro Napoleona, którem podpisywał jaki traktat! to był skarb nieopłacony; i rzeczywiście, niebrak było takich, co grube sumy płacili za podobne przedmioty, służące jedynie dla zaspokojenia próżności.

Domek gotycki w Puławach składał się po większej części z takich pamiątek: w ściany jego były wmurowane cegły, kamienie, gzymsy, kapitele, rzeźby pozbierane z naszych zamków, pałaców, nagrobków; a za szkłem figurowały historyczne sławy reprezentowane przez włosy, zęby, kostki, pióra, guziki, kałamarze, pantofle itp. rupiecie skupowane na wiarę sprzedających spekulantów sentymentalnych.

Był to hołd oddany epoce, a raczej sentymentalizm w miłości przeniósł się na archeologię. W owych czasach galanteryi każdy zwycięzca na tem polu miał zwyczaj gromadzić trofea miniatur, sylwetek (fotografij jeszcze nieznano), pierścionków z włosów, loków uciętych, szpilek, wstążek, zasuszonych bukietów lub batystowych chusteczek ze łzami lub bez łez — a rękawiczek — to już na kopy. Wyśmiał to Niemcewicz w komedyi: *Powrót posła*, gdzie szarawary nadwornego kozaka służą za skład tych sentymentalnych pamiątek. Ale satyra poety niewyleczyła z tej śmieszności, która bardzo długo utrzymywała się, niemal aż do owej „drugiej połowy listka“ Gustawa.

Z kolekcyj tego rodzaju, bardzo kwitnących w swoich czasach, niebyło żadnego owocu, prócz kupy śmiecia.

Jedynymi kolekcyonistami bywali możni panowie i klasztory; atoli kolekcye tworzyły się z przypadku. Jechał magnat za granicę a podobał mu się jaki obraz lub rzeźba, zegar, szkło weneckie, srebrne naczynie augsburskie, norymberskie bawidełko, mozajka florencka lub rzymska, głównia toledańska, szpaler flandyjski lub gobelin francuski, serwis saski, skupował i ozdabiał tem wnętrza swego zamku lub pałacu, a często i na ozdobę kościołów przekazywał te cenne nabytki.

O kolekcyonistach, w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, nie wiemy czy wtenczas już byli, mimo tego, siedliska możnych panów, gdyby nie nieszczęśliwy zwyczaj dzielenia się majątkiem i ruchomościami, a jeszcze bardziej naganny pociąg do nowej mody, mogłyby dziś służyć za muzea starożytności i dzieł sztuki. Z wielkiej liczby podobnych naturalnych muzeów, ocalały jedne tylko Podhorce. Wejdziesz tam, zdaje ci się żeś wszedł czy do sklepu antykwarza, czy na wystawę archeologiczną, ale kiedy się rozpatrzysz uderza cię harmonia i stosowność układu, czego próżnobyś szukał w sklepie lub na wystawie. Wszystko tu jest na swojem miejscu, wszystko odpowiada potrzebie lub służy do gustownej ozdoby. Śród tych ścian okrytych malowidłami różnej wartości, śród tych sprzętów tak niepodobnych do naszych, widać że żyli ludzie, a to co tu jest, miało udział w ich życiu codziennem. Niema tu nic oderwanego; każda część łączy się z całością i tworzy taki ton harmonijny, za jakim próżnobyś polował po wszystkich kolekcyach prywatnych i publicznych muzeów. Jak kawał lawy nieda nic wyobrażenia o wybuchu Etny lub Wezuwiusza; gałązka paproci lub liany, o lasach brazylijskich; egzemplarz mumii o Egipcie i piramidach, a wachlarz lub pudełko herbaciane o Chinach — tak samo bardzo pokruszone pojęcia wynosi się z zabytków, które oderwane od swego ogniska, ruszone z miejsca a pomięszane z innemi, wydają ton pojedynczy, który musisz dopiero odnosić do czegoś, dostrajać do harmonii, aby stał się zrozumiałym.

Dowcipny Wolter dowiódł w *Zadigu*, jak to można z najdrobniejszej skazówki wyprowadzić cały szereg odkryć; po znikomych śladach dojść do od-

sługi nad tę, że ustrój państwa zmniejszyli i narzucili nam wstyd przynoszące wojny. Niechaj nam nie mówią, że Wiktor Emanuel pokonał kuryę i wyswobodził państwo z więzów kościoła. Smutna by była walka kościoła, gdyby tylko Wiktora Emanuela miała za przeciwnika, a jeszcze smutniéj wyglądałaby prasa liberalna, gdyby nie miała innych środków do przeprowadzenia téj walki, jak śpiewanie hymnów pochwalnych na cześć króla Wiktora Emanuela i pociąganie publiczności do niegodziwej demonstracyi. Najhaniebniéj w tym kierunku postąpiła *Wehrzeitung*, urzędowy ministerstwa wojny i najsilniéj upowszechniony organ między wojskiem. Aż do wstrętu prawie usiłował ten dziennik przez swe artykuły pociągnąć armię austryacką do złamania wiary swym własnym, pełnym chwały tradycyom, aby zapomniała, że Wiktor Emanuel był tym, co w ostatniéj ćwierci bieżącego wieku, jedyny dał powód, w skutek którego wypróbowała swéj siły i dzielności."

Rosya.

Sekta roskolników czyli starowierców ulegała w Rosyi prześladowaniu aż do ostatnich czasów. Za czasów niepodległéj Polski wielu prześladowanych chroniło się pod opiekę Rzeczypospolitéj, gdzie mogli spokojnie prowadzić życie i pozakładali na Litwie mianowicie różne kolonie. Fakt ten jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie kłamliwe, a dziś tak powszechne narzekania na nietolerancyę polską. Świadczy on wymownie, że aż do ostatnich czasów istnienia Polski, nawet w epoce upadku, była ona schronieniem dla wszystkich cierpiących i prześladowanych. Ztąd tak liczna u nas ludność żydowska, ztąd kolonie prawosławnych starowierców do dziś zachowane na Litwie, w Augustowskiem i we wschodnich Prusach w części przyległych do Litwy.

Kolonie te starowierców w czasie ostatniego powstania przydały się rządowi do pełnienia służby policyjnéj i od téj pory ustało w części ich prześladowanie, a nawet zamieszkałych pod panowaniem pruskiem starowierców rząd rosyjski nakłaniał do przeniesienia się na Litwę.

Sekta ta wschodniego kościoła nie przyjęła innowacyi Piotra W. a że nie posiada w swem gronie inteligentnych księży, popadła w liczne zabobony i przy fanatyzmie religijnym nie posiada prawdziwych podstaw moralności. To też z téj sekty najwięcéj rekrutuje się zfanatyzowanych sekciarzy, przychodzących do zupełnéj aberacyi umysłowéj i moralnéj jak skopcy itp. błędne nauki i praktyki. Ciemnota ludu, wynikająca z zabobonów starowierców, wynikająca z prześladowania, gdy starowiercy pozbawieni są pomocy religijnéj, i po większéj części w ukryciu i w tajemnicy zmuszeni są mieć swych duchownych. Nieraz też zastępują ich duchownych prości włościanie bez żadnéj nauki, co przyczynia się do coraz większego zanikania podstaw staréj wiary grecko-wschodniéj i staje się powodem upadku moralnego wyznania.

Roskolników liczą jednak w Rosyi do 11 milionów, a jeżeli prześladowanie odbiło się najgorzéj na nich pod względem moralnym, to zarazem wywarło fatalne następstwa i w innych kierunkach. Dotychczas rząd nie uznaje małżeństw zawartych w roskole; dzieci roskolników są zawsze nieprawe, a ich zatem wcale roskolnicy i stanowią liczną falangę ludzi wyjętych z pod praw cywilnych. W miarę jak rząd do swych celów potrzebować zaczął starowierców, zwrócono uwagę na tę okoliczność i zaczęto pozwalać dziś jawnie przyznawać się do należenia do sekty, chociaż niewolno im mieć cerkwi własnych, ani przez rząd uznawanych duchownych, ani seminaryów, jednakże zajęto się nimi o tyle, że pragną usunąć ów stan ludzi pozbawionych wszelkich praw cywilnych. W tym celu do Rady państwa wniesiony został projekt do ustawy zaprowadzający księgi stanu cywilnego dla roskolników. Księgi te mają być prowadzone przez naczelników policyi i będą chowane w archiwach sądu pierwszéj instancyi czyli okręgowego. Ślub zameldowany w ten sposób do księgi będzie za sobą pociągał prawne następstwa, chociaż ważność ślubu będzie nadal zależną od obowiązujących przepisów prawosławnego wyznania. Zmiana ta jeszcze nie uchwalona byłaby istotnie pewną acz nieznaczną poprawą losu tych nieszczęśliwych.

— Po ostatnich walkach z Jomudami stan rzeczy w Chiwie znacznie się zmienił. Opór dalszy w danej chwili okazał się niepodobnym, wszystkie plemiona Jomudów, o ile ich koczownicze życie nie dozwoliło im usunąć się w stepy, poddały się Rosyi. Nałożona kontrybucya, jakeśmy to już pierwej powiedzieli, miała na celu zniszczyć dobrobyt ludności, zubożyć ich tak stanowczo, aby nie mogli myśleć o żadnej opozycyi. Ponieważ jednak spalono im domy, cały dobytek, a nawet żywność, któréj wojska z sobą zabrać nie mogły; pokazało się że zniszczeni wojną zaledwie trzecią część opłaty, wnieść byli w stanie, jakkolwiek przyjmowano zamiast pieniędzy wielbłądy. Dłużej pozostawać zdala od Chiwy nie mógł Kaufmann, aby tymczasem nieobecność jego w stolicy chaństwa nie była braną za dowód słabości i nie pobudziła do buntu samych Chiwińców, mianowicie Uzbeków, świeżo podrażnionych i doznaną klęską i oswobodzeniem niewolników perskich. Zabrawszy zatem starszych i przedniejszych rodu, jako zakładników, że reszta kontrybucyi spłaconą zostanie i dozwoliwszy spłacać ją pszenicą z nowych zbiorów, wrócił Kaufman do Chiwy, wszędzie po drodze nakładając kontrybucye i więżąc zakładników.

W ten sposób spokój w chiwińskiej oazie przywrócony i liczba wojsk mogła być zmniejszoną. Wydano też rozporządzenie powrotu oddziałowi orenburskiemu (dawniej dowodził nim jenerał Werowkin, obecnie jako ranny odesłany już został na miejsce) i mangyszłackiemu (dowodzi pułkownik Łomakin). Oba te oddziały wracają drogą pierwej przez siebie przebytą i pierwszy stosownie do naznaczonej marszruty ma stanąć nad Embą 8 października, a drugi 27 września miał przybyć na Mangyszłak do zatoki Kinderlińskiej. W Chiwie zatem pozostały tylko wojska oddziału tarkiestańskiego, aż do ostatecznego ukonstytuowania stosunków chaństwa. Wiadomości prywatne donoszą, że i jenerał Kaufmann w końcu września ma opuścić Chiwę, a traktat z chanem ma już być zawarty. Miał go powieźć do Chiwy adjutant przyboczny Cara von der Flitt, który już nawet powrócił do Liwadyi 15 września. Opowiadają o nim rzeczy wyjęte, jakby z opowieści mikołajowskich czasów. Pędził on z Chiwy tylko 18 dni i nocy i to przez stepy po większej części konno. Znużenie jego miało być tak wielkie, że go przenoszono z konia na konia, ale stosując się do danego polecenia nie chciał spocząć ani na jedną chwilę. Spodziewają się też wkrótce ogłoszenia warunków zawartego traktatu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. N. Pan udzielił z własnej szkatuły wsparcia w sumie 500 złr. tutejszemu Zgromadzeniu Panien Felicyanek.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 23 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 7, przybyło 2, wyzdrowiało 2, umarł —, pozostaje 7.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 13, przybyło 3, wyzdrowiało 4, umarł 1, pozostaje 11.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 18.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarł —, w mieście i na przedmieściach —. Razem —.

— Dla wdowy po nauczycielu Wiśniewskim ze Szczakowy otrzymaliśmy od X. J. Balcarczyka 5 złr.

— Panna Marya Rivoli-Mezenseffy, znana śpiewaczka, która w ostatnich czasach występowała z wielkiem powodzeniem we Włoszech, przybyła na kilka tygodni do Krakowa. Mamy nadzieję, że p. Mezenseffy zawsze serdecznie przez Krakowian przyjmowana, ściągająca na koncerta swoje zawsze liczne grono znawców i miłośników muzyki, zechce dać się słyszeć i za obecnym swym pobytem w mieście naszem.

— Wczoraj wieczorem Jan Krajewski, dorożkarz, powożąc dorożkę na drodze około plantacyj z ulicy Szpitalnej do ulicy Lubicz, zderzył się z wozem jadącym w przeciwną stronę tak nieszczęśliwie, że koń przy dorożce został przebity w piersi dyszlem wozu i padł na miejscu. Wartość konia podają na 70 złr.

— Od znanych złodziejek odebrała wczoraj policya łyżeczkę srebrną znaczoną literami Z. B. i dwie chustki od nosa ze znakami B. T. i E. S.

— W tych dniach wyszło z druku trzecie wydanie znanego dziełka ludowego X. F. Gondka, pod napisem: *Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni* nakładem wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysława Miłkowskiego.

— Na czas nieobecności członka Wydziału krajowego Dra Grossa, który wyjechał za urlopem, objął kierownictwo bióra drogowego p. Bazyli Kowalski Radca sądu wyższego we Lwowie.

— Gminy Humenów w starostwie Kałuskiem i Poździan w starostwie Przemyskiem zobowiązały się założyć i utrzymywać u siebie szkołę ludową w myśl istniejących przepisów; gminy zaś Zakliczyn, Kończyska, Lusławcie i Wesołów, w starostwie Brzeskiem, zobowiązały się rozszerzyć szkołę trzechklasową Zakliczyńską na czteroklasową.

— W skutek śmierci ks. Michała Kerekjarty, opróżnione zostało gr. kat. probostwo w Lipie, w powiecie Birczańskim. Do probostwa tego należy 2544 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Franciszek Zaremba. Główny dochód stanowi 84 morgów gruntów; celem uzupełnienia kongruy dopłaca fundusz religijny 136 złr. rocznie.

— Tak jak to było przy poprzednich wystawach powszechnych, tak i teraz przyznanie medalów i dyplomów na wystawie wiedeńskiej z wielu względów niezadowolenie obudzać musiało. Widocznym jest pośpiech, pobieżność, a poniekąd uprzedzenie i stronniczość jakiemi się pp. sędziowie w wielu razach kierowali. Z wielu przykładów dotyczących naszych wystawców przytoczymy tu jeden, a mianowicie, że znakomite dzieło rzeźbiarza naszego *Walerego Gadomskiego*, Kopernik z marmuru kararyjskiego, dzieło któreśmy mieli sposobność i w Krakowie ocenić, a które na wystawie powszechnej pośród drobiazgów realistycznej rzeźby nader zaszczytnie klasyczną powagą swoją się odznacza, dzieło to nieotrzymało od jury wystawowej żadnej nagrody ani pochwały. Nie chcemy tu wchodzić co mogło dać powód do takiego pominięcia, zapisujemy jedynie, że nie czyni ono ujmy wartości dzieła, które już w kraju zjednało artyście jednogłośne, zasłużone pochwały. Los jaki spotkał na wystawie p. Gadomskiego tłomaczy się w części tem, że go z nim podzielają za granicą mieszkający głośnej sławy artyści ale Polacy jak pp. Sosnowski i Brodzki. Dzieła ich bowiem także jury milczeniem pominęła, chociaż są to prace prawdziwej wartości i wdzięku.

— Cesarz austryacki darował katedrze w Akwizgranie kosztowny kielich złoty ze złotą patyną. Stósownie do życzenia dawcy kielich ten ma być pomieszczonym w skarbcu królów niemieckich w Akwizgranie na pamiątkę zgonu matki cesarza zmarłej w roku przeszłym arcyksiężnej Zofii. Napis, na podstawie kielicha wyryty, jest następujący: „An. Dn. MDCCCLXXII die XXVIII mensis Maji obiit Serenissima Domina Dna Sophia Archiducissa Austriae. In piam optimae matris memoriam Franciscus Josephus I imperator Austriae, majorum illustrium ex inclyta gente Habsburgica exemplum secutus, Basilicae Beatae Mariae Virginis Aquensi hunc calicem dono dedit.“ Co po polsku: „Roku pańskiego 1872, dnia 28 maja zmarła najdostojniejsza arcyksiężna Austryacka Zofia. Ku pobożnej pamięci najlepszej matki Franciszek Józef I, idąc za przykładem swych przesławnych przodków, kielich ten ofiarował w podarunku bazylice NP. Maryi w Akwizgranie.“

— Program przyjęcia króla włoskiego w Berlinie, który doznał w ostatnich dniach kilkakrotnych zmian, jest wreszcie według *Pressy* następujący: Cesarz z książętami dworu królewskiego przyjmie króla na dworcu kolei, w sali zaś oczekiwać go mają władze wojskowe i cywilne; wszyscy wystąpić mają w mundurach galowych i z wstęgami orderów włoskich, kto je posiada. W zamku przyjmie króla tylko sama małżonka królewicza. O 6ej godz. wieczór obiad, potem przedstawienie w operze. We wtorek 23 b. m. przed południem wizyta u królewicza, popołudniu obiad galowy, wieczór przedstawienie w operze, podczas którego daną będzie herbata. We środę 24 b. m. parada wojskowa w Poczdamie, oraz przejażdżka po ogrodach cesarskich tamże, o 6ej godz. obiad u następcy tronu, przedstawienie w teatrze (balet), o 10ej powrót do Berlina. We czwartek 25 b. m. polowanie od godz. 8ej rano aż do wieczora. W piątek 26 b. m. ćwiczenia wojskowe przed południem, popołudniu obiad u posła włoskiego hr. Launay, wieczór przedstawienie w operze. Wreszcie w sobotę 27 b. m. przed południem oglądanie rzeczy godnych widzenia, popołudniu obiad pożegnalny u dworu, potem odjazd.

— *Kuryer Poznański* zwraca uwagę, że młoda małżonka arcyksięcia Karola Ludwika, księżniczka Braganzy Maria Teresa pochodzi w prostej linii od ostatniej córy Piastów Karoliny (ur. 1652 † 1707 we Wrocławiu), córki Krystyana, księcia na Lignicy i Brzegu, a siostry ostatniego z Piastów, Jerzego Wilhelma, księcia na Lignicy, Brzegu i Wolawie († 1675). Rodowód arcyksiężnej Maryi Teresy wyprowadza wspomniany dziennik następnie: Księżniczka Karolina poszła za mąż za Fryderyka księcia Holsztyńsko-Sonderburgskiego z linii Wiesenburgskiej († 1724), będącego w służbie austryackiej; ale się rychło ze sobą rozłączywszy, do śmierci osobno żyli. Księżna Karolina wróciła później na łono kościoła katolickiego i mieszkała w Trzebnicy u Cysterek, fundowanych przez jej prababkę św. Jadwigę, albo we Wrocławiu u św. Klary. Ciało jej leży w Trzebnicy i na grobowcu św. Jadwigi można widzieć wielki medalion z białego marmuru z jej wizerunkiem, serce zaś u św. Klary. Z jej małżeństwa jedyny pozostał syn Leopold (ur. 1674 † 1744), który był także katolikiem i poślubił Maryę Elżbietę księżniczkę Lichtenstein. Pozostawił tylko córki, z których jedna Marya Karolina († 1765) poszła za mąż za Karola Tomasza księcia Löwenstein-Wertheim († 1789). Z ich pra-prawnuczką, księżniczką Adelaidą Löwenstein, siostrą teraźniejszego księcia Löwenstein Karola, znanego jako gorliwego katolika i głowy stowarzyszeń katolickich w Niemczech, ożenił się wypędzony z Portugalii król Don Miguel († 1866 w Badenii) i z tego małżeństwa pochodzi teraźniejsza żona arcyksięcia Karola Ludwika.

— Na posiedzeniu kongresu oryentalistów w Paryżu w dniu 8 b. m. odczytał uczony pan Aleksander Chodźko rozprawę o Persyi pod względem religijnym, obyczajowym, przemysłowym i politycznym. Rozprawa ta dała powód do długiej i ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Jacoliot, Girard de Rialle i Charée, tudzież pani Klementyna Royer. W ogóle 6ciu Polaków uczestniczy w pracach kongresu, mianowicie: w komitecie narodowym francuskim Aleksander Chodźko; w pruskim ks. F. Malinowski z Poznania; w rosyjskim zaś p. Kowalewski, prof. uniw. warsz., oraz p. A. Muchliński, b. prof. w fakultecie języków wschodnich w Petersburgu, p. Lud. Zieliński z Niższego Nowogrodu i p. Duchiński z Kijowa.

Teatr. We czwartek dnia 25 września; komiczna operetka w 2ch aktach, z muzyką Fr. Suppégo: *Pensyonarki* i Sielanka dramatyczna w 1 akcie ze śpiewkami, przez W. M. Koenigswinter., tłómaczona z niemieckiego: *Zbudziło się w niej serce.*

— Dnia 23 września pochmurno, zimno, wieczorem i całą noc deszcz przy wietrze północnym; termometr od 3·4 doszedł do 8·8 R. Barometr opada; dnia 24 września o godzinie 6ej rano, stan jego był 329.22, termometru 5.0 R.

— We czwartek dnia 25 września: Sgo Kleofasza i jego towarzyszów męczenników.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Przemysł

na wystawie powszechnej w Wiedniu roku 1873.

przez W. Kołodziejskiego.

III.

Zaopatrzenie miast w wodę.

Dzisiaj jeszcze podziwiamy, chociaż w ruinach, wielkie wodociągowe urządzenia starożytnych narodów. W nowych czasach pierwsza Anglia uznała potrzebę sprowadzenia do miejsc więcej zaludnionych podostatkiem dobrej wody dla ogółu ludności, a wodociągi które w tym celu zbudowano, daleko za sobą pozostawiają słynne budowy Rzymian. Przykład ten pobudził i inne narody tak dalece, że dzisiaj w krajach cywilizowanych małe nawet miasteczka domagają się i dążą do tego, aby się zaopatrzyć w dostateczną ilość dobrej i zdrowej wody i uwolnić się od używania wody zatrutej przez gnijące odchody ludzi i zwierząt, a wymagania konfortu posunęły się tak daleko, że nietylko się żąda dobrej i zdrowej wody w dowolnej ilości, ale nadto, żeby mieć takową w każdem miejscu swego mieszkania, bez trudów i za jak najniższą cenę. Bo stało się to nareszcie dzisiaj ogólnem przekonaniem, że dobra woda jest artykułem do zdrowia, życia i przyjemności najważniejszym i najpotrzebniejszym i że bez niej pod karą chorób nikt się obejść nie może.

Nieodzowna potrzeba dobrej wody, w miarę wymagań sanitarnych i przemysłowych, dzisiaj już tak dalece jest uznaną, że w każdym cywilizowanym kraju widzimy usiłowania, aby wszelkiemi środkami zadosyć uczynić tej potrzebie i przez sprowadzenie tego niezbędnie potrzebnego elementu podźwignąć ogólny dobrobyt. — Nie można zatem było wątpić o tem, że i wystawa wiedeńska wiele nam przyniesie nowego, co się tyczy tak ważnych dla dobra ludzkości urządzeń. W istocie też bardzo wiele znajdujemy na wystawie ciekawych, nowych i pouczających okazów i opisów, z których korzystać możemy. Najgłówniejszą kwestyę przy tego rodzaju urządzeniach stanowi zawsze i wszędzie jakość i ilość sprowadzić się mającej wody, aby takowa odpowiadała wszelkim wymaganiom, tak dla przemysłu i gospodarstwa, jakoteż do wszelkich potrzeb domowych. Zkąd wziąść wodę, zależy od miejscowych stosunków, natura sama zwykle wskazuje, gdzie jej szukać wypada, czy ją sprowadzić można za pomocą własnego spadku, co zawsze jest najkorzystniejsze, czy też trzeba się posługiwać siłą wodną, lub parową do sprowadzenia jej z miejsca pochodzenia na miejsce zużycia. I w tej mierze wystawa Wiedeńska bardzo wiele udziela nam wskazówek. Francya i Niemcy przedstawiają nam kilka przykładów rozstrzygających najróżnorodniejsze zadania i wyczerpujących wszystkie systemy wodociągów; Francya przedstawia wodociągi miast Paryża i Chamond, Niemcy zaś Hamburga i Alpy (rauhen Alp') w Würtembergu.

Przedstawienie zaopatrzenia francuskiej stolicy w wodę, pomija niezliczone roboty wykonane przed wystawą paryzką do roku 1867 i ogranicza się na tem, co od tego czasu nowego uskuteczniono. Są to dwa zakłady do dźwigania wody w St. Maur (model) i w Fridbordou (reliefmodel i cztery plany) jakoteż wodociągi źródlane z doliny Vanne. Konstrukcya pierwszych bardzo interesująca dla mechanika, zasługuje na głębsze badanie, ostatnie zaś dzieło, śmiałością projektu i pokonaniem olbrzymich trudności przewyższa wszelkie tak podziwiane dzieła dawnych wieków.

W Szampanii położone źródła rzek Somme i Soude zebrane gęstą siecią kanałów połączono w właściwym akwadukcie, którego długość 25 mil austryackich przenosi i który przez góry i doliny, przez rzeki i płaszczyzny prowadzony do Paryża, dochodzi w wysokości 264 stóp nad powierzchnią Sekwany, dostarczając mieszkańcom najdoskonalszej wody dziennie przeszło 3,200,000 stóp kubicznych.

Trzydzieści tuneli, trzynaście łukowych przeprowadzeń, jedenaście rur spółkujących i siedemnaście mostów, stanowią liczne budowy sztuczne, których szczegóły przedstawione są w geometrycznych rysunkach i wielu fotografiach. Ten wodociąg jest ostatniem i najważniejszem dziełem do zaopatrzenia Paryża w wodę, pomiędzy wieloma innemi, od dawna także słynnemi budowami na ten sam cel przeznaczonymi.

Miasto Paryż konsumuje dziennie 6,400,000 stóp kubicznych wody, co uczyni na jednego mieszkańca 166 litrów czyli 5,25556 stóp kub. Całość wodociągów paryskich przedstawia nam generalny plan na 21 arkuszach (miara $^{1}/_{5000}$) który obok kanału de l'Ourcq i użytych naturalnych przypływów, mieści w sobie studnie artezyjskie, zakłady parowe i wodne do poruszania pomp, nakoniec liczne zbiorniki i całą do rozprowadzenia wody potrzebną sieć rur, ze wszelkiemi szczegółami. Badając ten znakomity plan możemy się przekonać, że paryskie wodociągi reprezentują wszystkie dotąd używane systemy.

St. Chamond, miasto drugiego rzędu, zbudowało sobie w latach 1866 — 1871 za 1,205,000 fr. (do których rząd się przyczynił 200,000 fr.) wodociągi naturalne. Najważniejszym przedmiotem tych wodociągów jest zbiornik na 64 miliony stóp kubicznych wody. Staw ten utworzono przez usypanie grobli 133 stóp wysokości. Na szczególną zaś uwagę zasługuje rezultat finansowy, który to miasto osiągło, sprzedając wodę prywatnym i przemysłowcom. Dochody czyste wynoszą, mimo tego, że wszystka woda na potrzeby publiczne pobierana jest za darmo, przeszło cztery procent z kapitału zakładowego, podnosząc się jeszcze od dnia do dnia. Przytem wypada tu nadmienić, że wszelki przemysł od czasu zaprowadzenia wodociągów nadzwyczaj szybko zaczął się tam rozwijać, a tem samem wzrasta ogólny dobrobyt. Oby to nasze miasta i miasteczka zabrały się do naśladowania tego przykładu!

Urząd miejski miasta Hamburga wystawił kilka okazów dotyczących miejskich wodociągów, jako to plan sieci rur rozprowadzających wodę ($^{1}/_{4000}$) model przekroju ulicy, uwidoczniający zaopatrzenie domów w wodę ($^{1}/_{25}$), dwa modele zakładu wodnego w Rothenburgsort, nad i pod powierzchnią ziemi ($^{1}/_{250}$) i znaczną ilość do tych wodociągów odnoszących się fotografij.

Bliższe studium przedstawionych objektów, katalogów i opisów poucza nas, że wodociągi miasta Hamburga są własnością gminy i że się składają z pięciu maszyn parowych (siły 850 koni) i przynależących do nich pomp. Wodę pobiera się $^{1}/_{4}$ mili powyżej Hamburga z Elby, i tłoczy się takową na wysokość 189 stóp i na odległość więcej, jak milę wynoszącą. Trzy na różnych punktach zbudowane zbiorniki 95 stóp wysoko położone, służą do regulowania, nie tylko działania maszyn, ale zarazem do regulowania niejednakowego rozpływu wody, w różnych godzinach dnia. Główna, sążeń pod powierzchnią ulicy prowadzona rura, grubości 39 cali, czyli mająca 3 stopy 3 cale średnicy w świetle, ma różne odgałęzienia dla użytku straży ogniowej, i do pokrapiania ulic. Druga rura o mniejszej średnicy służy do zaopatrzenia domów w wodę, za pomocą rur ołowianych rozprowadzających takową po wszystkich piętrach.

Cena za wodę wynosi 1.20 fl. w. a. od każdej w nią zaopatrzonej ubikacyi (łazienki, waterklozetu, kuchni etc.) a ubogim spuszczono z tego 25 do 50 procent. Za wodę dla fabryk i dla przemysłowców płaci się 0.05 fl. w. a. za 1 metr kubiczny (31,667 stóp kub.) Przy tej dosyć nizkiej cenie wody, zpotrzebowano w roku 1867 po 141, w roku zaś 1872 po 173 litry na mieszkańca i na dobę, a zatem więcej jak w Paryżu. W tym ostatnim roku przyniosły wodociągi przeszło 10 procent od kapitału zakładowego z której to sumy znaczną część wymagało utrzymanie wodociągów i parowych maszyn. Koszta za sto stóp kubicznych wody wynosiły 0.03 fl. w. a. Przez Würtemberg wystawione zaopatrzenie w wodę tak zwanej „rauhe Alp“ dla oryginalności i nowości zasługuje na wzmiankę. „Rauhe Alp“ jest to obszar bez wody przenoszący 20 mil kwadratowych, na którym się znajduje 70 miejscowości i 30,000 mieszkańców. Uwzględniając położenie i stosunek do poblizkich dolin alpejskich i do dyspozycyi będących sił wodnych, podzielono te miejscowości na 8 grup, z których dzisiaj już dwie zupełnie są w wodę zaopatrzone. Obfite w dobrą wodę doliny Alpejskie dostarczają takowej za pomocą pomp poruszanych hidraulicznemi motorami, do wyżej położonych zbiorników z kąd się ją siecią rur rozprowadza do pojedynczych miejscowości.

---

budowania całości. Sztuka ta jest wieczną tentacyą dla archeologów, ale dotąd jakoś niemogą sobie dać rady z tymi zaostrzonymi krzemykami, siekierkami z zielonego serpentynu, i z tymi garnkami, których tak wiele, że poczciwy Długosz wierzył, jakoby się w ziemi rodziły, jak dzisiaj posadzone kartofle się mnożą.

Co najwięcej, to nam pompatycznie ogłosili, że był wiek krzemienny, wiek bronzowy, i zapewne w dalszym ciągu żelazny; ale jak to tam było w tym wieku i kiedy to były te wieki, jeszcze nie docieklі, a już ich zajęły *palafity*, archeologiczne Wenecye, budowane wtenczas, kiedy ziemia stała pod wodą, a człowiek bił pale i na nich klecił sobie mieszkania. Odkrycie to doprowadziłoby do najśmielszych hipotez, gdyby nie te niegodziwe młyny, które jeśli nie są wiatrakami, zwykle budują się na palach, nad wód brzegami. Nie powinno to jednak zatrzymywać na drodze poszukiwań. Jeśli bowiem co może być zadaniem archeologa, to nie antykwarskie rupiecie z czasów bardzo historycznych, lecz właśnie badanie tych szczątków przeddziejowych, w jakie tak bardzo obfituje nasza ziemia.

Rozkopywać zatem mogiły, grodziska, uroczyska, kurhany i gromadzić jak największą ilość wydobytych z wnętrza ziemi przedmiotów — to dopiero pole do studyów. Tego rodzaju kolekcye i kolekcyoniści mogą oddać niemałą przysługę i to bez żadnego uszczerbku dla wielkich pamiątek przeszłości. Tyle, co u nas zrobiono w tym względzie, to tyle co nic. Ale podobnoć i ci, co starożytną Grecyą i Rzymem zajmowali się, mieliby wiele jeszcze do odkrycia, jak tego w tych czasach dowiódł uczony Schleimann, który nie po wierzchu szukał, ale w głąb poszedł — i odkrył takie rzeczy, o jakich ani się śniło archeologom. Zawsze ciekawe to studium — czy też znajdzie się coś w naszych krzemykach, siekierkach, popielnicach, łzawnicach, naszyjnikach i naramiennikach bronzowych, coby nosiło cechę odrębności słowiańskiej? Piękne zadanie do rozprawy porównawczej.

Z tem wszystkiem zbiory i zbieracze podziemnych zabytków aczkolwiek służą naukowym celom, dwóch mają bardzo niebezpiecznych przeciwników: dziwactwo hipotez i fałszerstwo, które zaraz się znalazło na pierwszym kroku tych odkryć. Przypomnijmy sobie owych bożków Przytwickich, którzy tak długo bałamucili świat uczonych; a w ostatnich czasach runy Mikorzyńskie, które jeszcze ich bałamucą i dzielą na dwa obozy wierzących i niewierzących.

Moda czy mania robienia kolekcyj, praktykowała się nawet w starożytności; nie ma się więc czemu dziwić, że i nowoczesność idzie tą drogą.

Kto pamięta jedną z ładnych Od Horacego, w której poeta chciałby wysadzić się z jakim podarunkiem dla przyjaciela kolekcyonisty i dać mu jaki stary grecki trójnóg, lub ofiarne naczynie, lub też jakie dzieło Skoposa — ale nie jego to kieszeń na taki upominek; daje więc wiersze. Naturalnie; poeta daje na co go stać, a datek jego nieśmiertelniejszy od jakiego trójnoga lub krateru, bo dotąd zachował się w całości. Pokazuje to, jacy musieli być amatorowie w tym Rzymie, kiedy ubiegali się o stare greckie naczynia, obrazy, rzeźby i przepłacali je krociami sexterców.

Mania robienia kolekcyi, bez naukowego celu, jedynie dla próżności, doszła tam, jak się domyślać można, szalonych rozmiarów, kiedy tacy pisarze jak Cyceron i Pliniusz, uderzali na nią prawie z namiętną gwałtownością, piętnując ją jakby coś najnikczemniejszego. Gdyby to była tylko śmieszność, dość było wydrwić — ale piętnować!

Posłuchajmy jak Cyceron (Paradoxa) obrabia kolekcyonistę:

„Ci niewolnicy, którzy w domu amatora osobliwości mają sobie poruczone staranie około obrazów, posągów, srebrnych rzeźbionych naczyn, bronzów korynckich i obowiązani są czyścić takowe, wycierać, z kurzu omiatać i ustawiać, uważani bywają przez innych niewolników za najpodrzędniejszych — podobnie w państwie ludzie oddający się namiętnemu zamiłowaniu tych przedmiotów, stoją na najniższym szczeblu niewolnictwa. Kiedy cię widzę wpatrującego się w obraz Echiona, w posąg Polykleta, wydającego okrzyki podziwu — myślę sobie, że jesteś niewolnikiem fraszek i zabawek dobrych dla dzieci... Gdyby Mummius widział był z jak namiętnym zachwytem i delikatnością ludzie tego rodzaju obchodzą się z garnkiem korynckim, on, który pogardził całym Koryntem, czyżby ich poczytał za dostojnych obywateli, czy też za pokojowców pilnie pełniących służbę?“

Pliniusz jeszcze ostrzej następuje na zbieraczów osobliwości; za to Seneka melancholicznie ubolewa nad nimi i nad tą namiętnością „dla rzeczy czysto materyalnych, do których niepodobna przywiązać się duszy czystej, pamiętającej na swoje szczytne pochodzenie.“

Któryś znowu z tych stoickich filozofów złości się na zbieraczy książek: „po co gromadzić te szpargały? Mógłbyś usłać z nich łóżko i położyć się na nich, albo oblepić się niemi (były to zwoje pargaminowe) ubrać się — a przeto nie staniesz się uczeńszym; małpa zawsze małpą, choćby się ubrała w złotogłów“. To pewna, że nic smutniejszego jak owi bibliofile, którym tytułowa kartka wystarcza. Zapewne mania kolektorska, jeżeli nie ma naukowego celu, jest tylko owocem próżnej chełpliwości.

Słyszałem u nas o jednym bogaczu, który zbierał tabakierki. Została po nim wspaniała kolekcya; ależ były to albo dzieła sztuki, albo wyroby z cennych kamieni. Inny zbierał fajki.... W Niemczech są kolekcyoniści guzików. A w Krakowie był jakiś oryginał, który od lat wielu zbierał — bułki. Widok tych bułek rozmaitego kalibru dawał poznać na pierwszy rzut oka, w którym roku był urodzaj na zboże, a w którym nieurodzaj — albo też kiedy piekarze więcej, a kiedy mniej oszukiwali publiczność. We Francyi, gdzie dla kolekcyonistów bogate jest żniwo, a gdzie wszechwładna moda panuje na różne przedmioty, które tym sposobem nagle nabierają wysokiej ceny — nieraz czytać można piorunujące wyrzekania na tych bogaczów, co przepłacają stare graty, a nie kupują nowych malowideł, rzeźb i bronzów. U nas dzięki Bogu nie ma w tym względzie przesady, ani tak rozgałęzionego amatorstwa osobliwości. Sama nazwa kolekcyonisty, czyli zbieracza jest dosyć świeżej daty, a już ci, którzy w jakim specyalnym kierunku porobili zbiory, położyli niemałą zasługę.

Kto przed laty pięćdziesiąt mówił o polskich rytownikach? Kogo ten przedmiot mógł interesować? Nikogo.

Pierwszy śp. Gwalbert Pawlikowski zaczął zbierać w Wiedniu polskich rytowników prace i ryciny, mające związek z naszą historyą i powstało ztąd jego studium nad rytownikami polskimi, które umieszczone w Bibliotece Ossolińskich, zwróciło na siebie uwagę, i dało popęd do zajmowania się historyą sztuki w Polsce. Sobieszczański, Rastawiecki rozwijali dalej to, co Pawlikowski poruszył pierwszy. Zbieracze rycin, obrazów mnożyli się w różnych stronach kraju.

Zbiór Adolfa Cichowskiego w Paryżu mieścił nieoszacowane skarby nietylko pod względem malarstwa, rytownictwa, rzeźby, ale znalazłeś tam i wyroby złotnicze, i płatnerskie, i ebenistów i ceramiki — zgoła muzeum starożytności polskich. Zdaje się, że najdawniej zaczęto u nas zbierać medale i monety — dział ten bowiem najwcześniej pobudził do studiów, i wydał prace wyczerpujące przedmiot.

Kolekcyonista zatem, mianowicie taki, który zbiera w celu naukowym, wcale nie zasługuje na ośmieszenie; owszem lepsze to, niż robić kollekcyę giełdowych papierów, obcinać kupony i związać swoją egzystencyę z kaprysem fortuny. Jeżeli chcemy mieć muzea i galerye — to jedynie powstaną one przez tych drobnych amatorów i kollekcyonistów. Nie jeden, gdy widzi zbliżający się swój koniec, a troskliwy o los tych ukochanych obrazów, rycin, zbroi, medalów, monet i innych zabytków zbieranych przez całe życie — oddaje je pod opiekę jakiej naukowej instytucyi — i umiera spokojny, że z tym zbiorem imię jego związane, na wieczne u potomnych zasłuży wspomnienie.

Dziś te kollekcye mają większe znaczenie niż w Rzymie za czasów Cycerona Pliniusza i Seneki. Nasz wiek nie ma wcale daru twórczości, ani czuje w sobie potrzebę oddziaływania przeciw tej lub innej szkole malarstwa, rzeźby, architektury — przeciwnie on się godzi z każdą, i każdę sobie przyswaja — naśladownictwem. Dla tego też nie obala i nie niszczy pomników i zabytków przeszłości, owszem konserwuje takowe, spisuje inwentarze, restauruje. Nasze Muzea, komisye historyczne, towarzystwa archeologiczne na to są wynalezione, aby się zajmowały przechowaniem zabytków przeszłości. Dziś sobie tworzyć zbiory — jest to spełniać usługę obywatelską.

To urządzenie przedstawia nam mapa topograficzna (1/50000) dwa podłużne przekroje, które konfiguracyę terenu i geognostyczne ułożenie uwidoczniają i reliefplan, na którym są umieszczone stacye pomp, sieć rur, zbiorniki dla pojedynczych grup, lub miejscowości i różnorodna uprawa ziemi całego tego obszaru.

Jest to pierwsze urządzenie sztucznych wodociągów dla większych obszarów i przeważnie dla celów agronomicznych, które w bardzo krótkim czasie jak najkorzystniej oddziaływać będzie na dobrobyt wszystkich do tego komplexu należących.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów 5586. Płacono po 27 do 34 złr. za cetnar mięsa. Targ w ogóle był zły, wiele wołów niesprzedanych zostało.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Księgosusz.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca panował księgosusz w Strzemilczu, Gontowie i w Mikołajowie w powiecie brodzkim; w Kluwincach i w kontumacyi husiatyńskiej w powiecie husiatyńskim, oraz w Korolówce w powiecie zaleszczyckim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego 951 sztuk w 49 zagrodach padło 28, ubito zaś 82 chorych i 157 podejrzanych o zarazę.

Podług doniesienia c. k. rządu bukowińskiego z dnia 12 września r. b. wybuchł księgosusz w Rarancze i w Słobudzie Rarancze powiatu czerniowieckiego.

W myśl przek. §. 5go ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 nie wolno wprowadzać bydła i przedmiotów nadmienionych w §. 2 lit. b. i c. powołanej ustawy z okręgu zarazy, do którego zostały wcielone następujące miejscowości powiatu czerniowieckiego: Słobodzia, Rarancze, Nowoselitz, Gogolina, Lehuczeny, Teutulin, Bojan, Mahala, Buda, Kotul Ostritza, Rarancze, Toporoutz, Czernauka, Dobronoutz, Wasloutz, wyższy i niższy Scheroutz, Sadagora, nowa i stara Zuczka, Rohozna, Zadobrówka, Miasto Czerniowce z przedmieściami.

Rosyjski Bank Państwa donosi o nowem podwyższeniu dyskonta tak w samym Banku, jak w jego kantorach i filiach. Od dnia 10 (22) b. m. pobiera się za eskontę weksli i pożyczki na zastaw towarów po 7%, za pożyczki zaś na zastaw papierów procentowych po 8%.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 września.

Posady: Ekspedyenta pocztowego w Sulechowie, Potyliczu, Dobrej; podania w 4ch tygodniach.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zawiadamia Józefa Löbensteina o dozwoleniu na prośbę Banku galicyjs. dla handlu i przemysłu zajęcia ruchom. i prawa zastawu na realn. N. 188 i 90 D. VIII, kopalni węgla w Szczakowy i w Tenczynku i sumy 9200 zł. na wspomn. realnościach hipotekowanych na rzecz Fr. Rippera. — Sąd pow. w Tarnopolu zawiadamia o uznaniu Andrucha Iwanickiego z Berezowaj wielkiej za marnotrawcę. — Sąd pow. w Bełzie zamiadamia o uznaniu Fedka Kizyma z Chochołowa za marnotrawcę.— Sąd pow. w Gródku zawiadamia spadkobierców Jana Świteńki o pozwie Katarzyny Jędrzejeckiej i spadkobierców Tomasza Jędrzejeckiego o uznaniu ich za właścicieli realn. N. 56 w Gródku. — Sąd pow. w Starym Sączu Konrada Narganga z Gabonia o nakazie zapłaty 100 zł. Hermannowi Herzowi.— Sąd pow. w Stryju wzywa Franciszka Tresslera, czeladnika ślusarskiego, aby w przeciągu roku dał o sobie znać, inaczej uznany zostanie za zmarłego.— Sąd pow. w Załoźcach wzywa Fedka Ciumana, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu.— Tenże sąd wzywa Justynę i Matronę Paluchówne, aby się w przeciągu roku zgłosiły do spadku po ojcu. — Tenże sąd wzywa Katarzynę Schnitzer, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po ojcu. — Tenże sąd wzywa Kataryynę Glinną, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po ojcu. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia Józefa E. Appermanna o nakazie zapłaty 200 zł. i 421 zł. Abr. Berowi Ludmerowi. — Sąd obw. w Nowym Sączu zawiadamia Antoniego Fuchsade Püchelstein i Antoninę Greissmüller o pozwie hr. Seweryna Drohojowskiego o wykreślenie z dóbr Łącko sumy 500 zł.— Sąd pow. w Niepołomicach wzywa nieznanych spadkobierców X. Mateusza Waluszaka zmarłego w Zabierzowie w r. b. — Sąd obw. w Samborze zawiadamia Judę Bechmanna o nakazie zapłaty 200 zł. i 250 zł. Leonowi Selzerowi.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnowie wzywa posiadacza rewersu (zapisu długu) wystawionego przez Wacława Toczyskiego na 1000 zł. na rzecz Zofii Kraus, płatny 18 sierpnia 1873. — W sądzie obw. w Stanisławowie 23 paźdz. licyt. przez oferty w celu dostawy żywności dla więźniów.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24go września.

HOTEL SASKI: Bolesław Pogorzelski major ułanów z Pińczowa, Dr Franciszek Billek z Freiburgu, Aleksander Denker kapitan rosyjski, Jan Makarew i Saweli Ostrounow kupcy z Rosyi, Aleksander Paszutin kupiec z Elizabetgrodu, Feliks Skrochowski z żoną właś. dóbr i Ignacy Skrochowski z Rosyi, Kornel Chwalibóg właś. dóbr z Grojca, Dr Aleksander Zagórowski z Rawy, Wiktor Kuczyński z familią z Warszawy, Józef hr. Stadnicki i Julian Chróściechowski z Kongresówki, Franciszek i Tadeusz Świeżawscy właś. dóbr z Kongresówki, Stanisław Zahorowski i Józef Panek z Kalisza, Stanisław hr. Romer z familią właśc. dóbr z Bieździatki, Dr Edward Kulesza, Piotr Mieczkowski i Juliusz Kamiński z familią z Rosyi, Adam Romanowski i Grzegórz Kozański z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Emilian Ślaski z Warszawy, Józefa Schantzerowa z Galicyi, Jan Ligocki właśc. dóbr z Kongresówki, Konrad Biskol kupiec z Moguncyi, Antoni Czarkowski ze Lwowa, Gustaw Curtin kupiec z Wiednia, K. Gebułtowski z Galicyi, Hubert Gulich kupiec z Gracu, K. Wasilewska właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Kotkowski wł. dób rz Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Dr Karol Kaliński z Galicyi, German Kahn kupiec z Moguncyi, Karol Gostomski adwokat z Warszawy, Julia hr. Ciechońska z Zagorzan, Seweryn Smarzewski ze Lwowa, Bolesław Opoczyński z Belgii, Henryk Pott z Odessy, Ludwik Pierschel kupiec, Karol Szlenker i Julian Goldberg z Warszawy, Anna hr. Czosnowska z Podola, Roman Witowski z Zagorzan, Bolesław Zaleski z Rosyi, Franciszek hr. Łubiński z Wielkich Kazimierzy, B. Pollini z Paryża, Kamil Puławski z Kongresówki, Przemysława Gluchman z Londynu, Stefan Truchi z Semerówki, Jan Tertsch, Hartlich pułkownik artyleryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 września. Król Włoski przybył tu zaraz po w pół do 4 na dworzec kolei gorlickiej, której peron był ozdobiony kwiatami i chorągwiami. Nad pokojem królewskim powiewała chorągiew niemiecka, mając po prawej chorągiew włoską i domu sabaudzkiego, a po lewej stronie pruską. Kompania honorowa pułku strzelców gwardyi wystąpiła w paradzie z muzyką i sztandarem. Cesarz z Królewiczem, Księciem Karolem i Fryderykiem Karolem, marszałkowie polni Wrangel, Moltke, Książę Wirtemberski, jenerał Manteuffel i inni wyżsi jenerałowie oczekiwali na dworcu kolei. Przy wjeździe pociągu muzyka grała hymn narodowy włoski i kompania wojska oddawała honory. Król pospieszył z wagonu na spotkanie Cesarza i serdecznie przywitali się obaj monarchowie. Następnie przywitawszy się z Królewiczem i innymi książętami król Włoski wraz z cesarzem ruszyli na czele kompanii honorowej do pokoju królewskiego. Zaraz potem odjechano do zamku. W czterokonnym pojeździe siedział Król Włoski po prawej Cesarza Wilhelma i rozmawiał z nim żywo. Ulice przez które monarchowie przejeżdżali były ozdobione flagami, a domy do samego szczytu obsadzone ludźmi, którzy powiewali chustkami i witali pochód okrzykami pełnemi zapału.

Berlin 22 września. Ks. Bismark doniósł dziś telegrafem, że dopiero jutro może przybyć do Berlina. Prezydent urzędu kanclerskiego Delbrück, berliński prezes policyi Madai i liczni urzędnicy państwowej kolei żelaznej udają się w przyszłym tygodniu na wystawę do Wiednia. W ministerstwie skarbu pracują nad budżetem przyszłym pruskim. Reforma dalsza podatków będzie na teraz odroczona wobec żądań zwiększenia kredytu we wszystkich wydziałach.

Berlin 23 września. Kiedy Cesarz z królem Włoskim zjawił się wczoraj wieczorem *incognito* w bocznej loży teatru opery, wszyscy powstali, dały się słyszeć sympatyczne okrzyki i oklaski, co tu jest bardzo rzadkim i nadzwyczajnym wypadkiem. Król wychylił się z loży i kłaniał dziękując na wszystkie strony.

Berlin 23 września. Król włoski przejeżdżał dziś przed południem przez miasto i ogród zoologiczny ze swą świtą i dodaną mu asystencyą, i oglądał kolumnę zwycięstwa i ciekawości miasta. O 1½ odwiedzi król następcę tronu, a o 5½ dany będzie obiad dworski w zamku.

Berlin 23 września. Król włoski oglądał dziś rano ogród zoologiczny, gdzie przebywał godzinę. O 5½ w białej sali zamku królewskiego dany będzie obiad dworski, w którym wezmą udział król włoski ze swą świtą, członkowie rodziny królewskiej, obcy książęta, poseł włoski hr. Launay, poseł Keudell, ministrowie państwa, rzeczywiści tajni radcy, marszałkowie polni Moltke, Wrangel i Manteuffel, jenerałowie i oficerowie sztabu załogi Berlina, Potsdamu i Spandau, w ogóle 250 osób.

Rzym 23 września. Wczoraj wieczorem około 5,000 osób udało się przed pałac niemieckiego poselstwa celem zrobienia przyjaznej demonstracyi. Deputacyę wydelegowaną do pałacu przyjmował sekretarz poselstwa, który dziękował zebranym i prosił, żeby się rozeszli. Tłum udał się potem do poselstwa austryackiego, dla zrobienia takiej samej demonstracyi. W skutek wdania się policyi, która zawezwała do rozejścia się, demonstrujący spokojnie rozproszyli się.

Bazylia 22 września. *Baseler Nachrichten* donoszą, że rząd francuski napisał notę do Rady związkowej w skutek obrażenia wracających pielgrzymów francuskich z Allinges przez uliczników genewskich. Nota ta została przekazana wydziałowi sprawiedliwości.

Bern 23 września. Według urzędowego raportu rządu genewskiego do Rady związkowej, wypadek w Genewie przy przybyciu pielgrzymów z Allinges, który dał powód rządowi francuskiemu do reklamacyi, był prostem zajściem uliczników.

Madryt 22 września. Telegram gubernatora Alicante donosi, że Capreras, dowódzca powstańczy fregaty „Numancya" dał miastu Alicante 96 godzin czasu do poddania się i uznania kantonu Kartageny. Gubernator odpowiedział, że odeprze gwałt gwałtem.

Madryt 22 września. Według pogłosek konferencya pomiędzy Castelarem, Serranem i Topetą wydała najlepsze rezultaty. Znikają nieufności i można się spodziewać prędkiego połączenia wszystkich stronnictw liberalnych. Według pogłosek układy o zapłacenie kuponu miały posunąć się daleko. Toczą się również układy o nową operacyę finansową celem dostania pieniędzy na prowadzenie wojny, a to na podstawie najnowszej uchwały kortezów.

Perpignan 23 września. Z Barcelony donoszą pod datą 21 b. m., że Karliści koncentrują się w okolicach Bergi, aby wykonać atak na Bergę przed przybyciem transportów z Manrezy pod dowództwem tymczasowego główno-dowodzącego jenerała, lub uderzyć na wojska eskortujące.

Londyn 23 września. Oprócz wojsk europejskich ma być przeciw Aszantom wysłany 88 pułk stojący na Przylądku Dobrej Nadziei. Prezes Izby niższej odrzucił podanie o rozpisanie nowego wyboru w skutek objęcia przez Gladstona urzędu ministra skarbu, gdyż powód ten nie daje prawnej podstawy do nowego wyboru.— Przy wyborach uzupełniających w Dover rząd znowu poniósł klęskę gdyż konserwatywny kandydat Barnett został wybrany 1,415 głosami, a liberalny Forbes otrzymał 1,089 głosów.

Belgrad 22 września. Miatovic powrócił z Anglii i objął zarząd ministerstwa skarbu.

Konstantynopol 22 września. *Levant Herald* dowiaduje się, że Ameryka odmówiła wysłania deputowanego do międzynarodowej komisyi Suezkiej. Książę Sasko-Altenburski otrzymał order Osmanie w brylantach.

Smyrna 22 września. Wczoraj wieczór wybuchł pożar na ulicy Francuskiej. Szkodę oceniają na 60,000 f. szt.

Nowy York 23 września. Minister skarbu Richardson uważa postrach giełdowy za skończony. Prowincya w ogóle nie została wciągniętą w kryzys. Rząd będzie dopóty skupował bony, póki te będą ofiarowane. Przypuszczają, że giełda złota jutro będzie na nowo otwartą. Według doniesień z Hawanny jeneralny gubernator Kuby podał się do dymisyi.

Zapewne tylko *pour changer* w dziennikach wiedeńskich czytamy pogłoski o zmianie w gabinecie, albowiem powodu niewidzimy, a kombinacya którą stawiają, wydaje nam się nieprawdopodobną. Osią zmiany ma być powołanie p. Herbsta na ministra finansów. Niewiemy, czemu p. De Pretis ma się oddalić, czy dla tego, że niezatrzymał *krachu?* Wątpimy aby p. Herbst w gabinecie czynił *krach* na giełdzie niemożliwym. Czy ubytek p. Kaiserfelda, który od spraw publicznych się cofa, ma być wynagrodzony stronnictwu wprowadzeniem do władzy p. Herbsta? Niewiemy czy potrzebuje tego Korona lub Austrya — Galicya z pewnością nie. Dość, że mają ustąpić z gabinetu ks. Auersperg, pp. Glaser i De Pretis, a p. Herbst ma przybrać do kierownictwa skarbowością jaką zdolność finansową z kupieckiego świata. Czemże więc p. Herbst kierować będzie jako minister finansów? To tylko więc zdaje się wszystko podały dzienniki wiedeńskie, powtarzamy *pour changer*.

N. Pani ma się lepiej. Z zadziwieniem znajdujemy w *Tagblacie* szczegół, „że gdy Wiktor Emanuel przy sposobności wypytywał się o zdrowie Cesarzowej, w przyjacielskiej szczerości udzielono mu jako odpowiedź, że Jej Ces. Mość jest wprawdzie słaba na seryo, ale że jako siostrze królowej Maryi Neapolitańskiej, trudnoby jej było w każdym razie przyjąć króla włoskiego".

Zresztą nieobecności odgrywają w tych podwójnych odwiedzinach nie małą przyznać należy rolę. Oświadczono zaraz w Berlinie Wiktorowi Emanuelowi, że cesarzowa Augusta przybyć nie może z Baden-Baden, bo jej zdrowie na to nie pozwala. Wczoraj już pisaliśmy o nieobecności posła austryackiego, dziś dowiadujemy się, że angielski poseł zupełnie w tem samem nieprzerwania urlopu znajduje się położeniu, francuskiemu zaś interesa familijne nie dozwalają znaleść się w Berlinie na swojem stanowisku i brać udział w uroczystościach na cześć króla Włoskiego. A naturalnie mówimy tu tylko o uroczystościach, bo w konferencyach i tak zapewne udziału by ci nieobecni posłowie nie wzięli. Wszak nawet w jednym z najzagorzalszych stronników dziennikarskich wiedeńskich polityki włoskiej, czytamy dzisiaj, że ci posłowie przez swe demonstracye nic innego powiedzieć niechcą, jak tylko: „czujemy, że jesteśmy zbyteczni, nie będziemy więc w wasze poufne rozmowy się wciskali i waszych tajemnic rozświecali.

Jest wprawdzie przy tem groźba, że owa demonstracya mogłaby być uważaną przez ks. Bismarka za naganę jego polityki, a wiadomo że dotąd kanclerz z wszystkimi przeciwnikami sobie poradził. Nie wiemy czy to wpływa na jedną jeszcze nieobecność i to jeżeli o konferencye chodzi najważniejszą, bo samego ks. Bismarka. Lekka słabość w Warzynie pozbawiła go przyjemności przyjmowania króla włoskiego i jak depesze donoszą zatrzymuje go jeszcze na wsi, bo 23go t. j. wczoraj jeszcze w Berlinie go nie było.

Jak zaś był przyjęty król Włoski, mogą się czytelnicy przekonać z listu naszego z Wiednia, lubo z pewnem znów zadziwieniem czytamy w depeszy z Berlina, że na ulicy nie było takiego entuzyazmu jak w Wiedniu. Zapał, jak widać, rozniecił się dopiero — w teatrze. Toasty telegrafem podane są według zwykle przyjętego monarszego ceremoniału. Cesarz wniósł zdrowie „swego brata i przyjaciela," król Włoski do tych słów miał dodać „mego dawnego sprzymierzeńca." Czy słowa te miały być dla zaspokojenia Europy? bo „dawny" mogłoby znaczyć, że cesarz Wilhelm był sprzymierzeńcem, ale nim nie jest. Niebezpiecznem atoli byłoby takie tłumaczenie i daleko nam się bliższem wydaje, że toast włoski chciał powiedzieć „od dawna sprzymierzeńca."

Wspomnimy tu także o symptomacie odnoszącym się do tych wizytowych wypadków, że w Rzymie była demonstracya dla Prus przed pałacem poselstwa niemieckiego, przyjęta przez zastępującego w nim sekretarza. Gdy udała się atoli przed pałac wenecki, niedopuścił jej rząd włoski i na wezwanie policyi rozejść się musiała.

Podaliśmy wczoraj telegram, donoszący o oświadczeniu arcybiskupa Ledóchowskiego w piśmie do prezydenta, że po letnich wakacyach nie otworzy tutejszego seminaryum duchownego, zamkniętego z rozporządzenia ministra wyznań, gdyż doprowadzić do użycia środków gwałtownych ze strony rządu nie może i nie chce. Zastrzegliśmy sobie oczekiwanie potwierdzenia tej wiadomości przez dzienniki poznańskie; dotąd jeszcze nic w tej mierze w nich nie widzimy. Powtarza to tylko *Gazeta wrocławska* z dodatkiem, że arcybiskup protest przeciw zamknięciu w tem piśmie założył, i że niektórzy z duchownych, którzy dotąd w seminaryum nauk udzielali, na inne miejsca otrzymali przeznaczenie.

Kandydaci republikańscy w 4 departamentach, w których mają się uskutecznić wybory uzupełniające do Zgromadzenia Narodowego, wydali manifesta bardzo wprawdzie umiarkowane, ale silnie i stanowczo występujące przeciw wszelkiemu zamiarowi zaprowadzenia monarchii we Francyi. Podobną deklaracyę wydał również deputowany Lefebvre Pontalis dotychczas podejrzywany o sprzyjanie monarchii przez swych kolegów w izbie. Krzątanie się to republikanów znajduje żywy udział ludności, jak tego dowodzi fakt, dziś już pewny, że legitymiści wstrzymują się zupełnie od stawiania swoich kandydatów. Dowodzi to słabości stronnictwa i obawy wystąpienia śmiało przed wyborcami z ideą monarchii Henryka V. To też powstająca znów pogłoska o zamiarze republikanów interpelowania rządu o jego stanowisku względem planów monarchicznych, może się sprawdzić, miałaby bowiem na celu wyświecenie sytuacyi, skoro jak utrzymują, gabinet Ks. Broglie widząc gromadzące się trudności, nie chce wywołać burzy i zamierza wnieść przedłużenie prezydentury Mac-Mahona.

Proces Bazaina toczyć się będzie przynajmniej 3 miesiące, powołano bowiem do niego ze strony oskarżenia 272 świadków. Pomiędzy tymi świadkami spotykamy wiele figur bardzo wysokie zajmujących stanowiska wojskowe i polityczne, i tak w procesie stawać będą marszałkowie Canrobert i Leboeuf, 17 jenerałów, a między nimi Bourbaki, de Ladmirault, Lebrun, Frossard, Changarnier, Palikao, pułkownik Stoffel, poseł francuski w Petersburgu Leflo, dawny poseł w Brukselli Tachard, deputowani Favre, Gambetta, prócz tego hr. Keratry i wiele innych osób.

Pisma angielskie dostały wiadomość, że Castelar, na mocy udzielonej sobie prerogatywy, zamierza ogłosić stan oblężenia w całej Hiszpanii. Byłoby to naturalnem następstwem rozpaczliwego obrazu rzeczypospolitej, jaki ten mąż stanu narysował w swoj ostatniej mowie w kortezach. Zarazem donoszą o układach zawarcia nowej pożyczki, która jednak w takich warunkach z trudnością mogłaby przyjść do skutku.

Również utrzymują, że tak Karliści, jak powstańcy z Kuby nakłaniają Contrerasa do ustąpienia im floty zgromadzonej w Kartagenie. Gdyby Contreras istotnie wszedł w podobne układy, świadczyłoby to o poczuciu własnej słabości i prawdopodobnem rychłem poddaniu się Kartageny.

Król królów powrócił do swej stolicy, ale zanim tam przybył natrafił na silną opozycyę partyi konserwatywnej, która tak wielki wywarła wpływ na Nasr-Eddina, że natychmiast destytuował swego Wielkiego Wezyra, twórcę projektu podróży do Europy. Konspiracya ta miała na celu powstrzymać wszelkie plany reformatorskie Wielkiego Wezyra, który jak zwykle na Wschodzie spotyka opozycyę u duchownych mahometańskich i u dworu. Zdaje się, że zbytnie zbliżenie, jakie nastąpiło w podróży pomiędzy ministrami i Szachem wydało się ubliżającem książętom krwi i mułłom strzegącym ceremoniału dworskiego i stało się główną przyczyną zmiany ministra. Jednakże oddanie mu nazajutrz ważnej posady gubernatora Resztu rodzi przypuszczenie, że wkrótce Mirza Hussein chan powrócić może do władzy, silniejszy niż dotychczas.

Kryzys giełdowa amerykańska, jak donosi telegram została przerwana i dalej rozszerzać się nie będzie. Byłoby to bardzo pomyślnem, gdyby istotnie sprawdziło się, tem więcej jeszcze, iż zapewniają, że kryzys nie odbiła się na stosunkach handlowych i przemysłowych w Ameryce, ani nie wpłynie na giełdy europejskie, ale ograniczy się do kilku dotkniętych nią banków. Ponieważ jednak nie znane są dotychczas istotne powody, jakie sprawiły wstrzymanie wypłat lub upadłość pierwszych domów bankowych, nie można więc nic stanowczego powiedzieć również o wieściach powstrzymania jéj natychmiastowego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 24 września. Król Włoski i Cesarz na wczorajszem przyjęciu dworskiem, na którem byli obecni do końca, witani byli żywo przez publiczność.

Paryż 24 września. Saint Vallier został posunięty na godność posła pierwszej klasy, w uznaniu usług oddanych w czasie okupacyi. Republikanie w komisyi nieustającej zamierzają interpelować rząd o jego zachowanie się wobec fuzyi monarchistów.

Teheran 24 września. Szach wczoraj odbył wjazd do Teheranu, i był witany serdecznie przez ludność.

Kursa. Wiedeń, dnia 24 września. godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 101 50 — Akcye banku 959 — — Akcye kredytowe 223·— — Londyn 113 35 — Srebro 108 60. Dukat — —·—. Lombardy 171 —. — Losy z r 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 66 50 — Napoleondor 9·06½. — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 216 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 110 50.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 45·—. — Oblig indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132·— — Akcye anglo-banku 161 — Akcye kolei rządowej 340·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156·—. — Tramway 217·—. — Akcye banku budowy 60 50. — Akcye kolei wschodn. 67 50· — Akcye banku anglo-węgiersk. 47·30 — Akcye kolei zjedn. 134 — Losy tureckie 62 70 — Losy prem. węg. 79·75. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 215·— — Akcye kolei półn. zach. 202·50.— Akcye franko-węgiersk. 63·— . Ogólny austr. bank. 70 50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 września
(Wartość kuponów do 25 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony srbr. płatne	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 50	167 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 39	—
Napoleondor 1 sztuka	9 08	8 98	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 89
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 25	70 25	93¼
5%	79 —	77 —	1 10½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 28½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 40
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 40
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 80
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	40
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 40
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 50	1 40
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 25	79 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	2 93¼
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 86¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	216 —	2 44¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 50	140 —	4 —
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 50	— 70
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	1 02
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	1 02
5% „ „ „ za rsr. 100	95 —	93 50	1 27½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 80	1 26½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	40¾	38¾	—
Wiedeń 23 września			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 70	69 50	
5% „ „ „ srebr.	73 20	73 —	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —	
„ „ „ czeskie	94 50	93 50	
„ „ „ węgierskie	76 75	75 75	
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 —	
„ „ „ bukowińskie	75 —	74 50	
„ „ „ siedmiogr.	75	74 —	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	81 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284 —	280 —
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	101 75	101 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 —	107 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	80 —	79 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 —	173 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	62 80	62 60
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	229 —	228 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	536 —	534 —
Kolei północ. Ferdynanda	2060	2055
Kolei rządowej fr. a.	341 —	340 —
„ zachod. c. Elżbiety	216 —	215 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	173 —	172 —
„ Galicyjskiej	218 50	217 50
„ Czerniowieckiej	140 50	139 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	112 —	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 —	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	152 50	151 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 50	199 50
„ wschodnio-węgierskiej	64 25	63 75
„ austryack. półn.-zach.	203 —	202 —
„ Franciszka Józefa	211 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	167 —	166 50
„ anglo-węgierskiego	48 —	47 —
„ austryackiego ogólnego	74 50	73 50
Zakładu Kredytowego węg.	126 —	124 —
Banku franko-austryackiego	69 50	68 50
„ franko-węgierskiego	66 —	64 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	103 50	102 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	47 —	46 —
„ dla obrotu ogólnego	132 50	132 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	110 30	110 10
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	105 75	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	96 75	96 25
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	103 —	102 50
Emissya II.	99 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49	5 48
„ dukat na wagę	5 50	5 49
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 07
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 50	108 25
Srebro, kupony	108 50	107 20
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68 75	1 68 40
Lwów 22 września.		
Dukat holenderski	5 36	5 26
„ cesarski	5 42	5 33
Półimperyał rosyjski	9 25	9 08
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 53	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	217 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 22 września.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 80	95 50
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	1 —
„ „ nowe „	93 90	93 60
kupon „	—	1 25
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 23¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	113 75	113 —
„ „ łodzka	104 —	103 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mięsz.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

Z początkiem lipca b. r. zapadłem w niebezpieczną i długą chorobę. Wezwany p. Jabloner, chirurg, zaraz od początku powątpiewał o mém wyzdrowieniu; a po kilkakrotnej bytności u mnie — oświadczył strapionej żonie i licznej rodzinie mojej, że w 3ch dniach choroba moja śmiercią zakończyć się musi. Takiem osądzeniem mię na śmierć — przeraził nadzwyczajnie całą familiję, co łatwo pojąć można. — Posłano wtedy po pana **Dra. Rotha** — lekarza powiatowego z Dąbrowy, oddawna już ze swej zdatności w całej okolicy zaszczytnie znanego. — Ten usłyszawszy decyzyę p. Jablonera — i jego na śmierć mię osądzenie, powiedział; „Zobaczymy! Każden to mówi na co go stać,“ — i, podjąwszy się kuracyi mojej istotnie postawił mię na nogi o tyle, że dziś już przechodzę się o własnej sile. — Za to czuję się obowiązanym złożyć Wiel. Dr. Rothowi, jako znakomitemu lekarzowi, który na śmierć osądzonego przez p. Jablonera do życia powołał, w mojem i rodziny mojej imieniu publiczne podziękowanie. (1776)

Siedliszowice d. 17 Września 1873.

Karol Walenta.

Kundmachung

Vom Magistrate der königl. Freistadt Bartfeld wird das zum Eigenthume dieser Stadt gehörige sogenante „**Bartfelder-Bad**“ samt der Wasserfüllung, und sämtlichen hiezu gehörigen auch bisher verpachtet gewesen Gebäuden, und dem Weinschanksregale dorten bei der am 2ten October, eventuel 3ten November und 1ten December l. J. im hiesigen Rathause an den meist biethenden verpachtet.

Pachtlustige haben vor Beginn der Licitation 10% des Ausrufspachtpreises als Vadium zu erlegen, oder aber Ihre schriftliche mit 50 kr. Stempel versehene Offerte mit einem 10% Vadium des offerirten Pachtschillings vor Beginn der Licitation einzureichen.

Die Pachtbedingnisse können bei dem Notariate der königl. Freistadt Bartfeld eingesehen, wie auch manche Aufklärungen auf schriftliche Anfragen eben dorten auch schriftlich mittheilt werden.

Aus der zu Bartfeld am 21ten August abgehaltenen General-Versamlung.

Melchior Gefferth,

(1673-1-3) Obernotär.

Licitations-Kundmachung.

Am 12. October 1873 findet **um 10 Uhr Vormittags** bei der k. k. Genie-Direction in Krakau (Stadt, alte Weichselgasse Nr. 76. im 2. Stocke), eine Offertverhandlung statt wegen Sicherstellung sämmtlicher Arbeiten, Fuhrenbeistellungen und Materiallieferungen sowie aller anderen Bedürfnisse, mit Ausnahme der Maurer- und aller sonstigen Ziegel-Gattungen, welche zur Herstellung von den zwei halbpermanenten Werken auf der Pasternik-Höhe und auf dem Lisa-Berge nächst Krakau erforderlich werden. In Bezug auf die näheren Bestimmungen wird auf die bezügliche Veröffentlichung in Nr. 218 dieses Blattes vom 23. September 1873, sowie auf die affichirten Kundmachungen hingewiesen. (1668–1-2)

K. k. Genie-Direktion.

Krakau, 1. September 1873.

Obszerne pomieszkanie

bardzo ładnie umeblowane, **jest do wynajęcia zaraz** na rok lub na dłużéj. Dowiedzieć się można przy ulicy Franciszkańskiéj, dom Larysza, u *Wincentego Korolewicza.* (1778-1-3)

Wielmożny Pan

R. v. Orlicé,

Profesor Matematyki

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

Dzieło Pańskie przestudyowałem panie profesorze i jestem przejęty zadziwieniem dla Pana Teraz już nie dziwuję się wcale, że za Pańską instrukcyą osiągnąłem terno.

Leopold Litschayer.

Puch. nauczyciel. (1636)

Poszukuje się dla każdego powiatu zastępcy dla jednéj z najkorzystniejszych posad. — Każda czynna osoba, mężczyzna lub kobieta, może w swych wolnych godzinach uzyskać korzystny zarobek. Adresować należy opłatnie do **J. Augustin** w la Chaux-de-fonds (w Szwajcaryi). Opłata od listu 10 cent. (1280-2-2)

Dla Rodziców i Opiekunów.

Profesor języka francuskiego, 25 lat zamieszkały w Krakowie, życzy sobie wziąść 2 lub 3 uczniów na stół i stancyę. Opieka rodzicielska najsumienniejsza, konwersacya francuska, niemiecka i korepetycya. Ulica Grodzka Nr. 67, mieszkanie z ogrodem.— Lekcye zbiorowe języków francuskiego, włoskiego i niemieckiego z d. 15 Października rozpoczną się. Wpisy tamże.

(1780-2-4) **J. Dumaire.**

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

Odezwa.

Na protest kr. węgierskiemu Ministerstwu kommunikacyi w Peszcie, przez tutejszy komitet wręczony, przesłało toż ministerstwo odpowiedź z datą 3 Września 1873 r. L. 14470, wktórej wprawdzie nadmienia, iż rząd uchwałom, na zgromadzeniu walnem w dniu 28 Czerwca b. r. w Peszcie zapadłym, zatwierdzenia swego odmówić nie może, atoli nie uznaje jako załatwione wnioski komitetu rewizyjnego od 1, 2, 4, nad któremi zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Wnioski te opiewały: 1. wytoczyć proces cywilny przeciw braciom Waring i bankowi Angloaustryackiemu o wynagrodzenie szkody, ewentualnie zaś proces karny. — 2. Wytoczyć proces przeciw rządowi Węgierskiemu o wynagrodzenie szkody. 4. Przeprowadzenie tych uchwał powierzyć komitetowi z 5 akcyonaryuszów złożonemu.

Wedle powyższej odpowiedzi wnioski te przyjdą jeszcze pod obradę walnego zgromadzenia, od którego uchwał zależeć będzie przeprowadzenie tych wniosków, a tem samem przywrócenie akcyonaryuszom ich praw i wynagrodzenie strat poniesionych.

Dlatego też komitet w obecnéj chwili całą czynność swoją skierował jedynie ku doprowadzeniu do skutku nadzwyczajnego walnego zebrania akcyonaryuszów do Pesztu i wysłaniu następnie na to zgromadzenie odpowiedniej liczby delegatów.

Do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia potrzebnem jest złożenie 15000 sztuk akcyj w kassie dyrekcyi kolei i wniesienie odpowiedniego podania do Rady zawiadowczej; gdy jednak składanie akcyj w Peszcie dla mieszkańców Galicyi nadzwyczaj by było uciążliwem, przeto komitet uczynił zapytanie w tej mierze do kr. węgierskiego ministerstwa komunikacyj i otrzymał odpowiedź z datą 17 Sierpnia 1873 l. 14650 „iż akcye z prawnym skutkiem i w kassach miejskich składane być mogą.“

Mając zapewnienie, uzyskał komitet od Świetnej Rady miejskiej w Krakowie zezwolenie, iż akcye w kassie miejskiej w Krakowie mogą być składane za zwrotem kosztów z téj przyczyny poniesionych.

Zanim jednak komitet pp. Akcyonaryuszów do składania akcyj w kassie miejskiej w Krakowie zawezwie, musi się przedewszystkiem zapewnić, jak wielką jest liczba akcyonaryuszów, którzy do wspólnego działania przystąpić są gotowi, i czy liczba akcyj przez nich reprezentowanych łącznie z liczbą akcyj we Lwowie złożonych dostateczną będzie do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia.

Z tej przyczyny podpisany komitet wzywa ponownie i po raz ostatni wszystkich pp. posiadaczy akcyj, aby wkładki na ostatniem zebraniu uchwalone po 50 c. od każdej akcyi w kantorze bankierskim p. Tadeusza Tarasiewicza w rynku głównym w Krakowie jak najśpieszniej składali.

Korzystny wynik z dotychczasowej czynności komitetu, objawiający się w powyższem oświadczeniu kr. węgierskiego Ministerstwa, daje każdemu p. Akcyonaryuszowi najlepsze zapewnienie, iż i dalsze usiłowania komitetu nie pozostaną bez skutku, że więc poniesiony wydatek nie będzie daremny.

Po sprawdzeniu liczby akcyj wedle sumy włożonych wkładek zawezwie komitet osobną odezwą pp. Akcyonaryuszów do składania akcyj w kassie kr. Magistratu w Krakowie.

Przytem nadmienia się, iż ci z pp. Akcyonaryuszów, którzy sami na walne zgromadzenie do Pesztu jechać zechcą, nie potrzebują ani płacić wkładek, ani też składać akcyj. Komitet atoli uprasza ich, aby dla skontrolowania wspólnych sił, deklaracyę swoją w tej mierze do komitetu na ręce przewodniczącego złożyć raczyli.

Kraków dnia 15 Września 1873.

Od komitetu Akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Dr. F. Wilkosz.
przewodniczący komitetu.

(1726-3-3)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d. Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1247-5-19)

PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE

Opactwa w Fecamp.



ZAWIADOMIENIE.

Sławny Likier BÉNÉDICTINE tak ceniony przez publiczność, jest przedmiotem różnych fałszerstw i naśladownictw, a najwięcéj za granicami Francyi. Osoby, które przywięzują do tego wagę, aby używać tylko prawdziwego Likieru, czystego, wytwornego smaku i hygienicznego, raczą zwrócić uwagę na fałszerstwa obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia. Zamieszczamy obok dokładny wzór naszych butelek opatrzonych pieczęciami i etykietami PRAWDZIWEGO LIKIERU BÉNÉDICTINE.

WAŻNA UWAGA.

Ostrzegamy szczególnie publiczność, iż zawsze wymagać koniecznie należy, aby etykieta obocznie umieszczona znajdowała się na spodniéj części każdéj butelki; etykieta ta przyklejaną jest od 1go Października 1873 r i nosi podpis: **A. LEGRAND ainé.**

NB. W czasie epidemii, jest najpewniejszym środkiem zabezpieczającym od cholery, sławni lekarze udzielili formalne w tym względzie zaświadczenie.

Dostać można we Wiedniu w głównéj agencyi u PP. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1, Esslinggasse Nr. 8, — w Krakowie skład u Wgo Trauczyńskiego w Rynku głównym, — we Lwowie w cukierniach PP. Rotlendera i Kosteckiego. (1589)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(1249-8-10)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

MIGRAINES ET NEVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-8-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

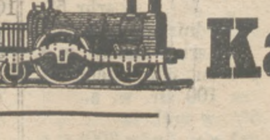
Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek** i **wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej,** niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu,** jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów),** tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, cieciorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** – uprasza się adresować niemniej i korespondencye.

An den Oesterreichischen
Handels- und Approvisionirungs-Verein,
Fleisch-Abtheilung,
vormals F. Bahl.

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie i darmo.** (1574-5-6)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 15 Września b. r. aż do dalszego postanowienia, artykuł **spirytus w beczkach** zaliczony wedle naszéj, od 15go Maja 1872 r. istniejącéj taryfy do umiarkowanéj klasy A, należeć ma oprócz do téj klasy, podobnie jak zboże, także i do specyalnéj taryfy Nr. 5 a, pod warunkami w tejże postanowionemi.

Lwów dnia 1 Września 1873 r.

DYREKCYA RUCHU.

(1679-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 335. (1669-3-3)

Rada szkolna okręgowa miasta Krakowa rozpisuje niniejszém konkurs na posady **Dyrektora i Prefekty** przy tutejszéj ośmioklasowéj miejskiéj szkole żeńskiéj.

Do posady Dyrektora przywiązana jest roczna etatowa płaca 1500 złr. w. a., która aż do 25go roku służby wzrastać będzie co 5 lat o 100 złr. w. a. Dyrektorowi służy prawo do emerytury według przepisów ustawy emerytalnej krajowéj.

Do obowiązku Dyrektora należy kierowanie Zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, tudzież wykładanie nauk przynajmniéj przez godzin sześć tygodniowo.

Ubiegający się o tę posadę wykazać się winni:

a) metryką urodzenia i przebiegiem życia,

b) świadectwem nieskazitelnéj moralności,

c) ukończonych studów,

d) egzaminem na nauczyciela do szkół średnich i

e) praktykę nauczycielską już odbytą.

Do posady prefekty przywiązana jest płaca etatowa 800 złr. w. a. z prawem emerytury i bezpłatném mieszkaniem w Zakładzie.

Obowiązkiem Prefekty jest czuwać nad porządkiem domowym, nad obyczajnością i przyzwoitém zachowywaniem się uczennic, nadto wykładać nauki tygodniowo godzin dziesięć.

Osobna instrukcya oznaczy zakres działania Prefekty i jéj służbowy stosunek do dyrektora i nauczycielek.

Ubiegające się o posadę Prefekty winny złożyć metrykę urodzenia i wykazać kwalifikacyę do szkół wydziałowych, dłuższą praktykę nauczycielską i nieskazitelną przeszłość życia.

Kompetujący o te posady mają podania swoje w potrzebne dowody należycie opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznéj zostają służbie, przez swe bezpośrednie zwierzchności; jeżeli nie są w służbie publicznéj, wprost od siebie do Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie.

Podania te nadesłane być mają najdaléj do dnia 25 października r. b.; spóźnione lub bez dokumentów nadesłane uwzględnione nie będą i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.
Kraków d. 6 września 1873 r.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-13-25)

(1584-2-6) *Dr. Schwaigera*

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

POLKA

posiadająca gruntownie znajomość języka niemieckiego, mogąc się wykazać świadectwem pedagogicznem, życzy sobie udzielać lekcyj w domu lub za domem, lub w szkole publicznéj. Także może udzielać początków francuskiego języka i fortepianu małym dzieciom — Zarazem przyjmuje przepisywanie arkuszowe we wszystkich trzech wyż wymienionych językach. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 451 na dole. (1782-1-3)

Niewłaściwie oddane z kolei żelaznéj, przesłane ze stacyi Podwołoczyska, a odebrane przez służącego **różne przedmioty,** cyfrą A. K. oznaczone, **są do odebrania** pod Nr. 65 przy ulicy Karmelickiéj na dole u służącego Stanisława, za zwróceniem opłaty cła, transportu koleją, kosztów sprowadzenia i ogłoszenia w dzienniku. (1786)

Dobra do wydzierżawienia

w obwodzie Tarnowskim, w ziemi bardzo urodzajnéj, składające się z trzech folwarków najlepiéj zabudowanych, z obszarem 1400 morgów i z całym inwentarzem żywym i martwym. Kaucya musi być złożona. Czynsz dzierżawny półrocznie z góry. Zgłosić się u podpisanego we Lwowie ulica Akedemicka Nr. 21. (1600-1-2) **Knaus.**

W pensyonacie Róży Herbst

w **Bochni** zaczynają się wykłady dnia **1 Października** b. r.

(1779)

W Muszynie

na drodze z Krynicy do Żegestowa otworzyłem

Handel korzenny, win, łakoci itd.

zarazem

Restauracyę.

Obsługa szybka i rzetelna, ceny najodpowiedniejsze.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, polecając się Jéj łaskawym względom. (1599-1-3)

Z poważaniem

L. Paczeński,

były kupiec i restaurator w Lisku.

W Podgórzu

są 3 pomieszkania pod Nr. 14 od 1go Października do wynajęcia.

Wiadomość u stróża. (1762-3-3)

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowéj Pasty!

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj** wyłącznie w Handlu pod firmą **Andrzeja Schultza** w Rynku głównym **w Krakowie.** (1718-3-5)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (1277-2-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-13-)



Skład broni

ANTONIEGO IG. KREBSA w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1 i 3.

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład (3390-8-12)

wszelkiego rodzaju broni palnéj.

Szczególnie bogaty wybór **strzelb odtylcowych do polowania,** systemu *Lancastera* i *Lefaucheux,* tudzież **rewolwerów** obu wymienionych systemów od najzwyklejszych aż do najlep. gatunków. Również są na składzie potrzebne do tychże **naboje** do wszelkich rodzajów broni zaopatrzonych powyższą firmą, niemniéj także wszystkie gatunki **przyborów dla myśliwych, części składowe broni** dla rusznikarzy itd. w najlep. gatunku i wyborze.